

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnośn. do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedynczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,
Piotrkowska 88.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warszka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 16.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Kwoty: 50 fen. za wiersz petiłowój jednoszpaltowy (na stronie sześć spalt).
Broszury: 7 fen. za wyraz, najmniej 76 fen.
Nadsyłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petiłowój (str. 4 sp.).
Kontrolni: 75 fen. za wiersz petiłowój (str. 4 sp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petiłowój (str. 4 sp.).

FILJE, Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: „Kuryera Płock.”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu i Łowiczu, Łomży i Będzinie.

5 sierpnia 1917 r.

Ciemnymi chmurami zasłonięty był nieboskon ponad Warszawą o zmroku dnia 4 sierpnia 1917 r. Oko przebić ich nie zdołało, by ujrzeć, co kryje się poza niemi, w jakich ukazuje się kształtach krytycznym momentem nawiedzona nasza ziemia, czy ostoja się wobec huraganu, czy wyjdzie z niego do szczętu nieoszczona. Takie same chmury zaciemniały horyzont myśli, gdy jasnym stało się, że Rosja opuszcza serce Polski, że ze stolicą, że z Polską, dzieje się coś niezwykłego, wielkiego. Potęga Rosji tak oślepiła umysły, że mało kto ośmielał się przewidywać jej klęskę. Zdumienie zatem z powodu nieoczekiwanego pogromu, było pierwszym uczuciem, jakie rodziło się wśród ludu wysadzanych mostów. Zdumienie, a zarazem niepokój, jak wyglądać będzie życie bez tych, do których długoletnie współżycie kazalo się przyzwyczaić. A potem, gdy uchodzący do swej kolebki wschodu, rosną grądem kul karabinowych zasypywali zamek królewski, zbudziła się ciekawość, jak też wyglądają owi oswobodziciele i co nam przyniosą.

Nieliczna tylko stosunkowo garstka w Warszawie zdawała sobie jasno sprawę z doniosłości przeżywanego momentu. Pomimo tkwiącego w całym narodzie dążenia do wolności i zrzućcia jarzma rosyjskiego, brakło ogółowi świadomości, że moment ich nadechodzący, że godzina Polski bić zaczyna na dziejów zegarze. Zbyt wiele czynników złożyło się na brak tej świadomości, wiele rozczarowań ostatniego stulecia tłumić musiało ufność w realizację pieoszonych w głębinach duszy ideałów. A najważniejszym może powodem, dla którego Warszawa tylko ze zdumieniem, lekkiem i ciekawością obserwowała dokonywujące się przemiany, był fakt, że sama nie brała czynnego w niej udziału, nie przyczyniła się krwią swą, lub wysiłkiem do zrzućcia więzów.

Ale ci, co byli poza stolicą, co swobodnie, bez przymusu, wywołanego ciężką stopą rosyjskiego czynownika i żandarma, patrzeć mogli na rozgrywające się wydarzenia, z drżeniem i niepokojem, ogarniającym całą istotą, czekali dnia 5 sierpnia. Odcieci dłużej lub krócej od duchowej macierzy, zakosztowawszy pierwszy przeblisków swobody, gorąco pragnęli, by także dla Warszawy zajaśniała nowa era, jeszcze wprawdzie nie skryształizowana jako samodzielny byt, ale w każdym razie wolna od dotychczasowego pana i ciemnicy i zawierająca przynajmniej możliwość uzyskania warunków, prowadzących do wymarzonej wolności. Trwoga o los stolicy, obawa, czy nowe rozczarowanie nie rozwieje nadziei, czyniła nieznośnymi chwile oczekiwania, doprowadziła niepokój do najwyższego napięcia.

Wreszcie nadszedł 5 sierpnia, a z nim wieść o zajęciu Warszawy. Pierś, przytłoczona ciężarem niepewności, odetchnęła, radość wykwiła na licę, a całe wnętrze człowieka rozbrzmiało wielkimi: Hosanna! Spełniło się to, co drogowskazem było dla tysięcy naszych męczenników; z trumny, w którą włożycie usiłowano żywą Polskę, spadło wieko niewoli.

Dwa lata minęły. Długie dwa lata pierwszych kroków na drodze do samostanowienia bytu, dni nadziei, zwątpienia, niepokojów, rozterek. Nie czas jeszcze teraz, w okresie bezpośredniości, na analizowanie wszystkiego tego, co przeżył naród w ciągu tego dwulecia, ani na ocenianie błędów i wahań. Spójrzcie nam tylko trzeba w niedaleką przeszłość, tak różną od terażniejszości, tę przeszłość, w której myśl sama o niepodległości stanowiła zbrodnię i porównać ją z obecną chwilą, w której jawnie dążymy do budowy własnego, niezależnego państwa. Przemianę tę sprawił zwycięski oręż państw centralnych i ich polityczna mądrość, nakazująca im rezygnację ze zdobyczy terytorjalnych na rzecz swobodnego życia narodu polskiego. Temu zawdzięczamy możliwość realizowania naszych marzeń i snów o Polsce wolnej, o królu, własnej armii, o potęgę i wielkość, której naród w najcięższych nawet chwilach nie stracił z pamięci. Dlatego ten dzień 5 sierpnia drogim pozostanie w dziejach naszych i stanowić będzie na zawsze punkt zwrotny w życiu narodu.

Teraz przyszłość w rękach naszych. Od nas samych zależy, czy rozbudować potrafimy to, co obcy zapoczątkowali; czy wyzyskać zdolamy warunki, w jakich nas postawiła wola Niemiec i Austrii i będziemy szli prostą drogą czynu do jasno wytkniętego celu; czy znajdziemy w sobie dosyć siły, by zwalczyć wpływy, usiłujące poddać się pod ingerencję czynników, mających za zadanie zdrzutanie tego wszystkiego, co ma jakikolwiek związek z państwami centralnymi.

Oby na progu trzeciego roku wolnej od Rosji Polski twórcza praca narodu zdziałała przeczuwany cud i skierowała jego siły tam, gdzie zaczątek leży wielkiej, potężnej, wolnej Polski!

Tarnopolanie we Lwowie.

Jak donosi „Kurjer Lwowski”, z Tarnopola przybyła już do Lwowa znaczna liczba osób, przeważnie żydzi. Starostwo w Tarnopolu dało im przepustkę. Do Jezierniej dostali się furami, stąd zaś odjechali pociągami do Złoczowa. Ponieważ nie mieli, prócz przepustek, odpowiedniego pozwolenia władz wojskowych, odesłano ich pociągami do Lwowa i tu zajęły się nimi władze wojskowe. Wszystkich zabrano na dziedziniec komendy etapowej, skąd odesłano ich na noc do koszar przy ulicy Kurkowej. Władze wojskowe czynią badania, a po zatwierdzeniu formalności wydadzą co do nich odpowiednie zarządzenia.

Wielu z nich opowiada ciekawe a nieznanne dotąd szczegóły o ostatnich dniach pobytu rosyjan w Tarnopolu, o walkach i zniszczeniu. Tak np. po pierwszych dniach chosy i rozprzeżenia, kiedy żołnierstwo grasowało po mieście zupełnie bez hamulca, a życie i mienie mieszkańców nie miało żadnej ochrony, we wtorek dnia 24 lipca około godziny 5 po południu zauważono na ulicach milicjantów, utworzonych przez magistrat, którzy po raz pierwszy wyszli na ulicę w towarzystwie eskorty żołnierskiej, dodanych im przez jakiegoś pułkownika, by przeszkadzać rabunkom. Ochrona o tyle spóźniona, że już nie było prawie domu, gdzieby łapał saldata nie przeskakiwała rzeczy wartościowych i wcale krótko trwająca, bo o godzinie 9 wieczór patroli te cofnęły wskutek silnego natarcia na Tarnopol od strony południowej.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).
Wielka Kwatera Główna donosi dnia 4 sierpnia 1917 r.:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

Na froncie bojowym we Flandrii wskutek deszczowej pogody również i wczoraj nie było walk.

W ciągu nocy ogień wzmagal się chwilami do wielkiej gwałtowności; żadne większe natarcia nie nastąpiły.

W Artois, po za bardziej ożywioną akcją ogniową pod Hulluch i Lens, oraz potyczkami na przedpolu na wschód od Monchy, było spokojnie.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Nie znamienne.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Południowo - niemieckie i nadreńskie oddziały szturmujące wtargnęły do stanowiska nieprzyjacielskiego na południowym zachodzie od Leintrey i powróciły z większą ilością żołnierzy francuskich wojsk kolonialnych.

Wschodni teren walk.

Front wojsk generała feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk generała - pułkownika von Boehm-Ermollego.

Na północnym - wschodzie od Czer-

niowiec przekroczone rosyjską granicę państwa.

W 14-to dniowej kampanji, która przedstawia się jako nieprzerwany pochód zwycięski niemieckich, austriacko - węgierskich i otomańskich wojsk, wydarto dotychczas nieprzyjacielowi zajęta część Galicji, oprócz wąskiego pasa od Brodów do Zbarażu.

Grupa wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

Oswobodzenie Bukowiny czyni szybkie postępy.

W dolinach rzecznych, rozszerzających się ku wschodowi, kolumny korpusów następują na przeciwnika cofającego się przez linję Czerniowce — Petrouitz — Bilka — Kimpolug.

Na froncie w Moldawji rumuni ponownie usiłowali bezowocnie w silnym natarciu owdłnąć Mgr. Casinuli.

Grupa wojsk generała feldmarszałka Mackensena.

Nad dolnym Seretem akcja bojowa była, w stosunku do dni poprzednich, spóźniona.

Front macedoński.

Nie toczyły się żadne większe operacje bojowe.

Pierwszy generał - kwatermistrz Ludendorff.

Po silnej kanonadzie artylerji austriackiej przez całą noc za cofającą się armją rosyjską zobaczono o godzinie 5 rano we środę 25 lipca pierwsze patrole niemieckie. Ludność, która od czterech dni nie śpiąc i tylko herbata się żywiąc, kryła się w lochach, przestraszona i wynędzniała, rzuciła się ze łzami w oczach ku wchodzącym żołnierzom, w chaosie opowiadano przebyte cierpienia, częstowano bułkami, kawą i herbatą, obsypywano kwiatami, a młodzież brała porzucone karabiny rosyjskie i wylatywała uciekających i kryjących się żołnierzy.

Taniość, która była w Tarnopolu w roku 1914, należy dzisiaj do legendy. Worek maki (80 kg.) 100 rubli, para bucików 70 do 80 rubli, 1 kg. cukru 5 do 6 rubli, 1 kg. mięsa 2—2.50 rubli, korzec pszenicy 60 rubli i t. d. Wogóle ceny rosły z przerażającą szybkością w górę, powodując u mieszkańców ciągłą obawę braku lub głodu. Trzyletnia okupacja nie była rajem, a zakończenie gorsze od piekła. Dwa lata gnioła nas ochrona i żandarmeria częstymi rewizjami i aresztowaniami ludzi najniebezpieczniejszych. Ledwie zaś ludność odetchnęła od tego w czasie ogólnej swobody, gdy odwrót pokazał dzikie instynkta i zdolności ruskiego muzyka.

Inny tarnopolanin, który jeszcze pozostał na miejscu, tak w liście do krewnych opisuje nie tylko swoje przejścia w ostatnich dniach, ale także w części stan Tarnopola pod rosyjskim panowaniem:

„Przez cały czas mego pobytu w Tarnopolu nieźle mi się powodziło, co z tego, kiedy przy odrobie wojsk rosyjskich wszystkie sklepy w Tarnopolu zostały rozbite i w o-

wane; z mego interesu niema ani śladu, wszystko doszczętnie potamane, porozbijane, zrabowane, a reszta spalona. Pół Tarnopola spalono doszczętnie. Szklarzy niema, materiału budowlanego niema, a towary i zapasy, w które byłem dobrze zagospodarowany, wszystkie zrabowane. Zniszczyli mnie na 80 tysięcy koron. Uratowałem tylko moje prywatne mieszkanie od rabunku, pozatem jestem doszczętnie zniszczony. Nietylko mnie to nie-szczęście spotkało, lecz wszystkich kupców tutejszych. Nie wiem, czy Bóg pozwoli mi uratować resztkę mego dobytku, bo w chwili, kiedy piszę ten list (27 lipca), pali się drugi dom obok mnie. Niema czem ratować, przyrządy do gaszenia wszystkie zrabowane. Akcja ratunkowa jest wprost wykluczona. Co dalej będę robił, nie wiem, wynoszę ze sklepu resztki sprzętów do mego mieszkania. Muszę dodać, że czego nie zrabowało żołdactwo rosyjskie, rabują nasi ludzie. Byłoby do opowiadania dużo, ale to nie da się opisać, co ja przeszedłem przez tych pięć dni ostatnich. Szczęście od Boga, że nie znajduję się na Sybirze, jak wiele osób, które stąd poszły. Jakże koleje przechodziłem, opowiem ustnie. Dość powiedzieć, że przez 35 miesięcy byłem pod ruskim knutem. Dziś po zniszczeniu i zrabowaniu całego miasta nie kompletnie niema, ani jeden sklep nie jest otwarty, miasto jak wymarłe; na pół spalone, na pół rozbite przez szrapnele i pociski różnego rodzaju. Nawet kościół parafjalny nowy jest przez granaty uszkodzony.”

Miljon Anglików na froncie.Genewa, 4 sierpnia.
(Telegram W. A. T.)

Według otrzymanych doniesień, Anglii wyprowadzili na front flandryjski, usiłując przerwać front, armję, złożoną z miliona żołnierzy.

Japonia i Ameryka.Petersburg, 4 sierpnia.
(Telegram W. A. T.)

„Birż. Wied.“ donoszą: Ambasador japoński w Petersburgu uczynił przedstawienie u rządu prowizorycznego z powodu przyznanych Ameryce daleko idących politycznych i gospodarczych ustępstw na Syberji i na Sachalinie, jak również z powodu przyrzeczenia udzielenia pozwolenia na budowę przez Amerykanów strategicznych dróg żelaznych na Syberji. Dziennik donosi następująco: Posuwają się naprzód Ameryki na Syberji i w Azji wschodniej wywołuje wśród politycznych sfer Japonji wzrastające oburzenie. W parlamencie oczekują wyjaśnienia ze strony prezesa ministrów stosunków Japonji do Rosji i Ameryki.

Amerykanie na Sachalinie.Zürich, 4 sierpnia.
(Telegram W. A. T.)

„Neue Züricher Ztg.“ dowiaduje się z Petersburga: Rząd amerykański założył u rządu rosyjskiego skargę z powodu obsadzenia przez Japonję terytorjum chińskiego, oraz rosyjskich prowincji nadbrzeżnych na północy od Władywostoku. Z tego powodu Japoncy cofnęli się z terenu nadbrzeżnego.

Dalej dziennik ten donosi: Do północnej części Sachalinu, która oddana została przez Rosję w dzierżawę Ameryce, przybyły amerykańskie okręty transportowe w towarzystwie okrętów wojennych. O celu przybycia transportowców bliżej nie jest wiadomem.

Nieposłuszny garnizon.Christjanja, 4 sierpnia.
(Telegram W. A. T.)

Według „Morgenbladet“ prawdziwą przyczyną zamknięcia granicy rosyjskiej jest powołanie przez Kierenskiego do Petersburga liczących pułków kozackich, ażeby zmusić przy ich pomocy garnizon stolicy do udanja się na front, lub przynajmniej do opuszczenia miasta.

W Petersburgu przypuszczają ogólnie, iż garnizon nie podda się dobrowolnie rozkazowi, wobec czego w nadchodzącą niedzielę spodziewanem jest starcie. Ze dotychczas nie przedostały się o tem zagranicę żadne wiadomości nie można się dziwić ze względu na surową cenzurę rosyjską.

Zamknięcie granicy rosyjskiej.

Sztokholm, 4 sierpnia.

Z powodu wstrzymania komunikacji granicznej pomiędzy Rosją a Szwecją nie nadejdą do Sztokholmu żadne gazety z Torneo i Haparandy. Z tego powodu nie otrzymywane potwierdzenia obiegających pogłosek o panującym w Finlandji burzliwym nastroju z powodu rozwiązania sejmku fińskiego.

Zamordowanie dowódcy II-giej armji rosyjskiej.Sztokholm, 4 sierpnia.
(Telegram W. A. T.)

Z Petersburga donoszą: Dowódca II-oj armji, generał Erdely, został zdradziecko zastrzelony.

Aresztowanie generała Hurki.Sztokholm, 4 sierpnia.
(Telegram W. A. T.)

Z Petersburga donoszą: Aresztowano generała Hurkę.

Rząd a kadeci.Sztokholm, 4 sierpnia.
(Telegram W. A. T.)

Doniesienia Biura Reutera potwierdzają zerwanie rokowań rządu z kadetami.

Nowy rosyjski minister.Sztokholm, 4 sierpnia.
(Telegram W. A. T.)

Prezes wydziału wykonawczego rady włościańskiej, Awksentjew, mianowany został ministrem spraw wewnętrznych.

Stan wojenny w Grecji.Genewa, 4 sierpnia.
(Telegram W. A. T.)

Ag. Havasa donosi z Aten: Jedno z rozporządzeń władz ustanawia stan wojenny w Atyce i Beocji.

Straty koalicji od początku wojny.Berlin, 4 sierpnia.
(Telegram W. A. T.)

Biuro Wolffa donosi: Według ostrożnych obliczeń straty Rosjan od początku wojny do 1 lipca r. b. wynoszą 9,500,000 ludzi, Francuzów — 4,400,000, Anglików łącznie z Indjami 1,800,000, Włochów tyleż, Belgijczyków 240,000, Serbów 500,000 i Rumunów 300,000. Ogólna liczba strat koalicji wynosi w ten sposób przeszło 18 milionów ludzi, co mniej więcej odpowiada ludności Danji, Norwegii, Szwecji i Holandji.

Koszta wojenne koalicji wyniosły w ciągu trzech lat wojny około 258 miliardów na rok, gdy poszta państw centralnych równała się 107 miliardom.

Posiedzenia socjalistów francuskich.Genewa, 4 sierpnia.
(Telegram W. A. T.)

Ag. Havasa donosi z Paryża: Wczoraj odbyło się w Izbie drugie posiedzenie grupy połączonych socjalistów. Posiedzenie to poświęcono zbadaaniu sytuacji, jaka wytworzyła się wskutek stanowiska grupy zajętego dnia poprzedniego w Izbie z powodu interpelacji Renaudela.

Szło o to, czy partja ma nadal utrzymać pełnomocnictwa Alberta Thomasa co do należenia do rządu. Thomas wyłożył powody, które powinny skłonić grupę do utrzymania zajętego od początku stosunków nieprzyjaznych stanowiska i powstrzymanie ją od zrywania współpracy w gabinecie. W tym samym sensie wypowiedział się Guesde. Wreszcie przyjęto 56 głosami przeciwko 9 rezolucję następującą:

Grupa socjalistyczna przyjmuje do wiadomości wyjaśnienia Alberta Thomasa w sprawie udziału w pracy gabinetu. Utrzymując w siłę dawne rezolucje, grupa poleca wydziałowi politycznemu zastosować rezolucję Rady narodowej i w porozumieniu z Albertem Thomsem określić bliżej stanowisko, jakiemu będzie od chwili obecnej holdować i jakiego wymaga interes obrony narodowej.

Z senatu francuskiego.Genewa, 4 sierpnia.
(Telegram W. A. T.)

Ag. Havasa donosi z Paryża: Senat przyjął w całości prawo Mouriera, przyjęte już przez izbę deputowanych, dotyczące podziału sił wojennych.

Zawieszenie posiedzeń.Genewa, 4 sierpnia.
(Telegram W. A. T.)

Z Paryża donoszą: Posiedzenia Senatu i Izby deputowanych odroczone zostały do dnia 18 sierpnia.

Bunt w wojsku francuskim.Bazylea, 4 sierpnia.
(Telegram W. A. T.)

Jak donoszą do „Allgemeinen Pressedienst“, na froncie francuskim mnożą się w zastraszającym rozmiarze odmowy spełniania obowiązków. Do rewolt dochodziło już wielokrotnie.

Jak donoszą dodatkowo, w połowie czerwca zrewoltowali się w Limoges jadący pociągiem urlopowym żołnierze, którzy mieli udać się na front. Żołnierze wznosili okrzyki: „Przez z wojną! Niech żyje rewolucja“!

O podobnym zajściu donoszą z Montargis, gdzie do stłumienia rewolty musiał wystąpić garnizon. Młodzi żołnierze rocznika 1918 nie wykazują wcale ducha wojennego. Mianowicie wśród piechoty i wojsk kolonialnych bunt są na porządku dziennym.

Komunikat rosyjski.Sztokholm, 4 sierpnia.
(Telegram W. A. T.)

Komunikat urzędowy rosyjski z dn. 1-go sierpnia.

Front Zachodni. Na północy - zachód od Brodów przeciwnik zaatakował po silnem przygotowaniu artyleryjskiem pozycje nasze w okolicy Zarkowa i częściowo zajął je. Otrzymane posiłki wyrzuciły przeciwnika w gorącej walce i przywróciły poprzedni stan rzeczy. W walce tej odznaczył się 419-ty pułk.

W Galicji wojska nasze podjęły ofensywę częściową w kierunku na Trembowłę. Zaatakowały nieprzyjaciela w Grzymałowie i po walce zajęły tę miejscowość.

Ponawiane usiłowania przeciwnika, ażeby przejść Zbrucem na północ od Husiatyna i na południe od Zbrzyża, zostały odparte.

Dnia 31-go lipca nieprzyjaciel zaatakował przeważającymi siłami pozycje nasze pomiędzy Zbrucem i Dniestrem i po zacieklej walce zmusił nasze wojska do cofnięcia się w niektórych miejscach za Zbrucem.

Wojska poniosły ciężkie straty, zwłaszcza wśród oficerów. Pomędzy Dniestrem i Prutem nieprzyjaciel wykonał w ciągu dnia 31 lipca zacięte ataki, zwłaszcza... (w tem miejscu brak w tekście depezy kilku słów). Nasze

wojska były zmuszone cofnąć się nieco na wschód.

W Karpatach i w okolicy Sipiulu (w dolinie Suczawy) odparte zostały znaczne ataki nieprzyjacielskie. W okolicy Breaży (w dolinie Moldawy) nasze wojska cofnęły się nieco.

Front rumuński: Na północnym - zachodzie od Kimpolungu nieprzyjaciel zaatakował nasze wojska w okolicy Heagry i zmusił je do cofnięcia się w kierunku wschodnim.

Na pozostałym froncie ogień karabinowy.

Rozwiązanie sejmku fińskiego.Sztokholm, 4 sierpnia.
(Telegram W. A. T.)

Pet. Ag. Tel. donosi:

Dnia 31 lipca ogłoszono w Helsingforsie o rozwiązaniu sejmku i wyznaczeniu nowych wyborów.

Ogłoszenie rządu tymczasowego między in. brzmi jak następuje: Według konstytucji, Finlandja korzysta z autonomii wewnętrznej wyłącznie w granicach stosunków zgodnych z prawem pomiędzy nią a Rosją. Główna zasada polega na tem, że w obu krajach władza najwyższa spoczywa w ręku jednych i tych samych osób. Naskutek abdykowania ostatniego cesarza cała jego władza łącznie z prawami wielkiego księcia Finlandji przeszła na rząd tymczasowy.

Prąd nie może przyznać sejmowi fińskiemu prawa do własnowolnego wyprzedzania woli przyszłej kontyntyntu rosyjskiej i lekceważenia praw władzy najwyższej w odniesieniu do prawodawstwa i zarządu Finlandji. Ten krok sejmku zmienia do gruntu wzajemne stosunki pomiędzy Rosją a Finlandją i narusza podstawy obecne go zarządu Finlandji.

Niechaj zatem naród fiński sam decyduje o swoim losie.

Do tego może on dążyć tylko w porozumieniu z narodem rosyjskim.

Dlatego rząd tymczasowy uznał za wskazane rozwiązać powołany przezeń w dniu 4 kwietnia r. b. sejm i zarządzić w czasie najbliższym, mianowicie na dzień 1 i 2 października 1917 nowe wybory.

Otwarcie nastąpi najpóźniej 1 listopada roku bież.

Przy otwarciu sejmku będzie temż, zgodnie z pozostającymi w mocy prawami, przedłożony przez rząd projekt prawa w sprawie uregulowania wewnętrznych spraw w Finlandji. (Następują podpisy prezesa ministrów Kiereńskiego i innych ministrów. Kontrasygnował minister-podsekretarz stanu dla Finlandji Enkel).

Ludność St. Zjednoczonych a wojna.

Bern, 4 lipca.

(Telegram W. A. T.)

Otrzymałe przez prasę angielską doniesienia z Ameryki, pozwalają wnosić, że pomimo animuszu wojennego niektórych zdawna dla koalicji przyjaznych sfer i mocnego ich postanowienia co do pomagania Wilsonowi i państwom koalicyjnym wszelkimi siłami Unji, szerokie koła ludności amerykańskiej zachowują się obojętnie wobec wojny, a części nawet nieprzyjaźnie, gdyż według ich przekonania wojna bynajmniej nie dotyka żywotnych spraw Ameryki. Dlatego istnieje zamiar wystąpienia przed narodem ze specjalnym programem patriotycznym amerykańskim.

Zwycięskie wojska tureckie.

Konstantynopol, 4 sierpnia.

(Telegram W. A. T.)

Dzienniki tutejsze omawiają, jako rzecz zwykłą, chwalebne czyny wojsk tureckich w Galicji i ich świetny udział w odniesionem na Rosjanami zwycięstwie.

Wskazują one na ogłoszoną przedwczoraj depezę niemieckiego kierownictwa naczelnego i podkreślają, że żołnierze tureccy znów złożyli dowody dziedzicznych cnót wojennych i nazawsze zmyli hańbiące piętno wojny bałkańskiej.

Dzienniki wyrażają podziękowanie armji złożącej zawczasu koryto świetnej przyszłości Turcji.

Narady w sprawie celów wojennych.

Bern, 4 sierpnia.

(Telegram W. A. T.)

„Progrès de Lyon“ donosi z Paryża: Przedwczoraj odbyły się narady delegatów rosyjskich z członkami socjalistycznej grupy parlamentarnej i przewodniczącym Ligi praw człowieka. Przyjęto rezolucję, wyrażającą zgodność zapatrywań Ligi, grupy socjalistycznej i delegatów rosyjskich co do celów wojennych i żądającą warunków pokojowych bez aneksji i odszkodowań, oraz podkreślającą prawo narodów do samookreślenia.

Oświadczone formalnie, że oddanie Francji Alzacji i Lotaryngji nie może być uważane za aneksję, a tylko za naprawienie przyczynionych strat — za odszkodowanie wojenne.

Wreszcie wyrażono żądanie utworzenia stowarzyszenia narodów dla ustalenia i sprowadzenia trwałego pokoju.

Nominacje w rządzie Rzeszy.Berlin, 4 sierpnia.
(Telegram W. A. T.)

Jak dowiaduje się „Vossische Zeitung“ ustalono już listę nowych sekretarzy stanu oraz ministrów pruskich. Kierownictwo państwa, za wyjątkiem kanclerza Rzeszy, składać się będzie w następujący sposób: Zastępca kanclerza Rzeszy i minister mówca — dr. Helfferich; sekretarz spraw zagranicznych — dr. Kühlemann; dotychczasowy ambasador w Konstantynopolu; sprawy wewnętrzne — dr. Wallraf, dotychczasowy nadburmistrz Kolonii; gospodarstwo państwowe wydzielone z urzędu spraw wewnętrznych — Gessner; dotychczasowy nadburmistrz w Nürnbergu (jeszcze nie definitywnie); skarb — hr. Roedern; poczy — Kraetke; sprawiedliwości — rd. Krause, dotychczasowy przewodniczący Izby adwokatów w Berlinie, członek narodowo-liberalnej frakcji w Sejmie.

W pruskim gabinecie ministrów nastąpi następujące nowe nominacje: Minister spraw wewnętrznych — dr. Drews, dotychczasowy podsekretarz stanu w ministerjum spraw wewnętrznych; minister rolnictwa — v. Massenbach, dotychczasowy prezes regencji w Poczdamie; minister sprawiedliwości — dr. Porsch, adwokat, wiceprezes sejmku pruskiego, członek frakcji centrum; minister finansów — v. Hergt, dotychczas prezes regencji w Opolu; minister oświaty — dr. Fryderyk Schmidt, dotychczasowy dyrektor ministerjalny w ministerjum oświaty.

Jednocześnie z nominacjami temi nastąpi zupełna reorganizacja spraw aprowizacyjnych w Rzeszy i w Prusach. Dotychczasowy wojenny urząd aprowizacyjny, oraz aprowizacyjny urząd dla Prus przestaną istnieć; a w ich miejsce powołany zostanie państwowy urząd aprowizacyjny z sekretarzem stanu na czele, który będzie jednocześnie ministrem pruskim.

Na stanowisko to powołany zostanie nadprezydent Pomorza, dr. Waldow. Podsekretarzami stanu w tym nowym urzędzie państwowym będą dotychczasowi członkowie naczelnika wojennego urzędu aprowizacyjnego, bawarski dyrektor ministerjalny v. Braun i dr. August Müller, dotychczasowy kierownik socjaldemokratycznego stowarzyszenia konsumcyjnego w Hamburgu. P. Waldow obejmie swój nowy urząd około połowy bieżącego miesiąca, poczem ustąpi p. Batocki, ażeby narazie usunąć się do życia prywatnego.

Z powodu odzyskania Czarniowiec.

Wiedeń, 4 sierpnia.

(Telegram W. A. T.)

„Fremdenblatt“ określa odzyskanie stolicy Bukowiny jako symbol siły życiowej i nieosłabionej woli monarchji broniącej swej egzystencji.

„Neue Freie Presse“ nadmienia o głębokim wrażeniu jakie musi wywzwać na koalicję zdobycie Czarniowiec.

Udekorowany Budapeszt.

Budapeszt, 4 sierpnia.

(Telegram W. A. T.)

Z powodu odzyskania Czarniowiec, Budapeszt był w całości udekorowany flagami. Zwycięstwo to dzienniki witają w gorących słowach.

Hrabia Mielżyński.

Berlin, 4 sierpnia.

(Telegram W. A. T.)

Były poseł do parlamentu Rzeszy, hrabia Mielżyński, rotmistrz kirasjerów gwardji, został ciężko raniony na froncie zachodnim. Prócz tego, zatrul się on gazami trującymi. Obecnie hr. Mielżyński przebywa na kuracji w Poznaniu. Hrabia Mielżyński wykazał szczególnie męstwo podczas walk pod Łowiczem.

O bitwie we Flandrii.

Haga, 4 sierpnia.

(Telegram W. A. T.)

Londyński „Star“ pisze: Jak się zdaje, w Paryżu ludzą się, sądząc, że operacje we Flandrii mogą potrwać całe tygodnie. Według naszego zdania idzie tutaj o operację militarną o znaczeniu ograniczonym, w rodzaju zdobycia płaskowzgórza Messines.

Zatopione okręty.

Berlin, 4 sierpnia.

(Telegram W. A. T.)

Urzędowo donoszą: Świeże zdobycze nasyżych łodzi podwodnych na terenach północnych wynoszą 20,500 ton. Między in. zatopiono: uzbrojony parowiec „Valentia“, 3242 ton, z ładunkiem węgla, dwa wielkie parowce uzbrojone, z których jeden płynął pod silną eskortą, wreszcie trójmasztową barkę eskortą „Harald“, 1876 ton. Na neutralnym parowcu, który miał na pokładzie swym załogę angielską, wzięto do niewoli oficera tejsze.

O przyszłym rządzie polskim.

Z powodu obiegających po Warszawie najrozmaitszych poglądów o przyszłym rządzie polskim, Piotrkowski „Dziennik Narodowy” zamieszcza następujące uwagi nadesłane mu z Warszawy:

„Widocznym jest, że wylania się koncepcja rządu koalicyjnego, w którym wzięłyby udział wszystkie ugrupowania polityczne, oczywiście i Koło międzypartyjne. Koncepcja ta odpowiada niewątpliwie nastrojom politycznym w społeczeństwie i dotychczasowej sytuacji, którą charakteryzuje to, iż nie zarysowały się wybitnie i silnie nakreślone indywidualności polityczne, któreby ster spraw mogły ująć w swe ręce.

Koło międzypartyjne skłonne jest do wzięcia udziału w rządzie, zwłaszcza gdyby miało zagwarantowany duży wpływ w myśli swych dążeń, przyczem nie chciałoby brać udziału oficjalnie w rządzie, lecz prywatnie przez swe osobistości, które i obecnie biorą udział w pracach Rady Stanu.

Znamiennem również jest, że lewica, która w swych biernych enuncjacjach jest ultra radykalna i rewolucyjna, paktuje z Kołem międzypartyjnym przez ks. Sapiechę z „bloku narodowego” i zasadniczo nie zapowiada walki z przyszłym rządem, przeciwnie chętnie wzięłaby w nim udział. Taka dwustronna taktyka jest równie modną jak wygodną. Co innego mówi się masom, co innego robi się za ich plecami. Udział w rządzie wszystkich grup jest pożądany; nie może on jednak być „prywatny” lecz oficjalny i obowiązujący także na zewnątrz.

Naturalnie, wybitny udział w rządzie przypaść winien grupie centrowej, która dotychczas była ośrodkiem akcji państwowotwórczej. Udział ten zależęć będzie jednak od siły charakteru ludzi w skład jego obozu wchodzących i od zachowania zmysłu politycznego, który dotychczas wykazywali przed panoszącym się coraz bardziej frazesem i fikcjami. Od tego zależęć będzie zdolność twórcza i linja polityczna przyszłego rządu, które decydują o jego wartości.

Wśród odwrotu.

Do Lwowa przybył p. B., aptekarz z Chodorowa, którego rosjanie, po zajęciu miasteczka, wysłali do Braclawia na Podolu rosyjskim, gdzie wraz z hr. Stefanem Badenim z Kurowca przebywał pod opieką X. proboszcza Kwaśniewskiego i pp. Edwardowstwa Bonieckich w Kuźmnicach. P. B. opowiada:

Przed dwoma miesiącami, jak gdyby przeczuć wiedzieli, zrobili podanie do sztabu południowo-zachodniego frontu w Kamieniu Podolskim o pozwolenie wyjazdu do Krowinki, w powiecie trembowelskim do rodziny. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności otrzymałem afirmatywną odpowiedź. Dnia 19 lipca wyjechałem z Kuźmnic. W Wołoczyskach wszedł oficer do wagonu, polecając wszystkim cywilnym opróżnić pociąg. Za poradą X. Burzyńskiego, z Podwołoczysk przedostaliśmy się kołami z Grzymałowa do Krowinki pp. Kobylańskich.

Przyjechałem do Krowinki 20 lipca. Powietrze pełne było strzałów, dymu i zapachu krwi. Wpadliśmy właśnie na chwilę odwrotu rosjan z pod Trembowli, Strusowa i Mikuliniec, który trwał od soboty 21 popołudnia do wtorku rano 24 lipca. Cofająca się armja rosyjska spaliła most na Gnieźnie, młyn, szkołę i wszystkie koszary w Trembowli. W Krowince we dworzec zostało jeszcze 14 żołnierzy i ci strzelali do każdego Niemca, ukazującego się na drodze. Niemcy wówczas sądząc, że we dworzec i poza nim jest wojsko, rozpoczęli szturm. Uczynił się jeden straszny, przeraźliwy huk, od którego zadrało powietrze, jęknęła ziemia. Schroniliśmy się do piwnicy, wykopanej w ziemię. Było nas tam razem około 40 do 50 osób, a wśród nich p. Cywiński, właściciel Płotyży, który nie mogąc dostać się do wsi (bo zajęli ją Niemcy) schronił się do pp. Kobylańskich. Wokół nas wyleły granaty. Gdzie padły wytrącała ziemia, jak czarny wodotrysk o kropkiej woni. W piwnicy czyniła się ciemność i zaduch. Płacz dzieci, szepot modlitewny kobiet, jakiegoś jęki tworzyły bolesny nastrój. Wreszcie armaty utorowały sobie drogę, zamilkły i obok nas przebiegł oficer niemiecki z granatami ręcznymi, wołając: „Mir nach”. Za nim biegli już żołnierze.

Rosjanie cofnęli się do Boryczówki i rozpoczęła się straszna walka. Nie mogłem i nie chciałem tu dłużej zostać. Więc razem z p. Cywińskim przez las, popod baterjami niemieckimi dostaliśmy się do Strusowa do hr. Gołuchowskiego. W lesie pełno porzuconych karabinów, mnóstwo amunicji, doprawdy więcej broni tam widziałem, niż drzew. Żołnierze rosyjscy nie chcą się bić. Porzucają karabiny i mówią, że wracają do domu, do żon, do dzieci. Idąc ciągle lasem, a w uszach mając pełno huku, dostaliśmy się do Strusowa, gdzie hr. Gołuchowski przyjął nas serdecznie i kołami odesłał do Płotyży. P. Cywiński znalazł tam tylko grzyby, Pałac, gorzelnia, zabudowania zostały spalone, w parku śliczne drzewa podcięte, przestrelone. Z Płotyży dostałem się do Brzeżan, a z Brzeżan wreszcie do Lwowa samochodem wojskowym.

Wiści z Tarnopola.

Obecnie zaczynają napływać już autentyczniejsze, bo nie pod pierwszym wrażeniem grozy kreślone informacje ze zniszczonych podczas odwrotu wojsk rosyjskich miast Galicji wschodniej. „Kur. lwow.” podaje następujące szczegóły od osób przybyłych świeżo z Tarnopola:

Największe spustoszenia są od Jeziernej do Tarnopola. Na drodze leżą stopy materiału wojennego, polamane automobile, ubite konie. Nie brak też tu i w okolicy trupów rosyjskich, których nie zdołano w pierwszych chwilach pochować, zwłaszcza na „Złotej górze”, obok Zborowa. Pola okoliczne bardzo licho uprawiane, sporo przestrzeni uprawnych zniszczono. W Jeziernej leżą jeszcze stopy zdobytego materiału wojennego. Most przy wjeździe do Tarnopola od Hluboczka został wysadzony. Dworzec kolejowy spalony doszczętnie, sterczą tylko mury, taki sam widok przedstawiają budynki magazynowe.

Po przyjeździe do Tarnopola doznaje się niezwykle przykre uczucia. Najpiękniejsze budynki przy głównych ulicach poniszczono, ubogie domki spalone, lub w gruzach od granatów. Ludność chodzi oszołomiona, wystraszona.

Orgje koczackiej dziczy trwały od soboty do wtorku. Zdarzały się wypadki, że ciemne indywidualia z miejscowej ludności wskazywały

rabusiom miejsca, gdzie mogli się dobrze ołowić. Z sześciu aptek ocalała tylko jedna Freudenthala.

Kościół Jezuitów ocalał, budynki klasztorne zostały obrabowane. Jeszcze w r. 1914 rosjanie wywieźli Jezuitów do Kijowa, gdzie trzech z nich umarło. Obecnie zajmowali się kościołem ks. Piątkiewicz. Kościół Jezuitów, który był w posiadaniu rosjan, otwarto w sposób uroczysty ostatniej niedzieli. Kościół Dominikanów ocalał, natomiast obie wieże kościoła parafjalnego uszkodzone. Cerkiew przy ul. Lwowskiej uszkodzona od granatów i kul karabinowych, które w wielkiej liczbie tkwią w murach.

Wiadomość o zamordowaniu księdza, która dostała się w pierwszych chwilach do Lwowa i podana została przez „Gaz. wiecz.”, jest nieprawdziwa. Nie stwierdzono też wiadomości o mordowaniu dzieci.

Na wzruszające obrazy napotyka się za miastem. Oto chłop jakiś wócił się z żoną i dziećmi. Na twarzach ich bolesny smutek. Szli cicho, ze spuszczeniem w dół oczyma. Obok nich krowa i koń; cały uratowany dobytek. Stawali wreszcie nad rumowiskiem i zgłiszczali. Tu był jeszcze niedawno ich dom, stodoła, szopa, gnojówka, wóz, parę sztuk drobiu. Dziś wszystko zrównane z ziemią. Ukłaki chłop z całą rodziną, modlił się poczęli, a gorzkie łzy ściekały z twarzy gospodarzy. Stracili wszystko, lecz nie stracili przywiązania do rodzinnego miejsca. Wstał chłop, westchnął głęboko, rękawem zgrzebnej koszuli otarł łzy, rozejrzał się i począł „budować” obok zgłiszcz swojej sadyby, wojenny dom... Rów żołnierski, „dekunek” dla wojska prowadził w pobliżu jego chaty. Tam usadowił żonę i dzieci. Rów nakrył nadpaloną deską, krowę i konia puścił na paszę, sam zaś stanął i dumal niezawodnie o tem, jakby rozpocząć nowe życie, w nowej, wojennej sadybie.

Dziennikarz rosyjski agentom ochrony.

„Echo Polskie” donosi wedle „Bierzewija Wiedomosti” z Paryża:

Adwokat Rapp, specjalny pełnomocnik i delegat prezesa głównej komisji śledczej Murawjewa, zakomunikował przedstawicielom prasy bardzo smutną nowinę, dotyczącą starego dziennikarza Bruła, znanego pod pseudonimem „E. Bielów”, od szeregu lat paryskiego korespondenta „Ruskiego Słowa”, a ostatniemi czasy pisującego w „Ruskiej Woli” i „Utro Rossji”.

W dowodach paryskiego oddziału ochrony znaleziono list z czerwca 1916 roku, w którym Brut — prawdziwe jego nazwisko Braude — proponuje „ochranie” swe usługi i wskazuje na bliskie stosunki z wielu rewolucjonistami rosyjskimi. Braude-Bielów, między innymi, okazał list, otrzymany od znanego socjalisty-rewolucjonisty Borysa Sawinkowa, w którym Sawinkow nazwał go „drogim przyjacielem”. Jako wynagrodzenie Bielów zażądał wyznaczenia mu 1,000 franków miesięcznej pensji i pozwolenia powrotu do Rosji. Naczelnik paryskiego oddziału „ochrony” Krasnikow wysłał do Petersburga raport szczegółowy o propozycji, którą otrzymał i prosił o przyjęcie Bielowa na służbę do „ochrony”. Jednakże wice-minister spraw wewnętrznych Stepanow odrzucił propozycję Bielowa.

Bielów, przy badaniu przez adwokata Rappa, które odbywało się w obecności dwóch członków kolonii rosyjskiej, zeznał, że zmuszony był do tego przez „ochranę”, która groziła mu, że poda do wiadomości publicznej pewne tajniki z jego przeszłości, dotyczące sprzeniewierzenia pieniędzy klijentów, co

miało miejsce dawno bardzo, gdy był jeszcze w Odessie adwokatem prywatnym. Twierdził, że inkryminowany list napisał pod dyktandem, w stanie niepoczytalnym. Jakaś ulżna na mu osobistość, skorzystawszy ze stanu jego niepoczytalności, zaprowadziła go do jakiegoś lokalu i tam napisał ten list fatalny.

Po bardzo pilnem badaniu obiektywnych danych tłumaczenie Bielowa uznano za niedostateczne. Są dane, że Bielów telefonicznie poprosił Krasnikowa o wyznaczenie mu schadzki. Z Krasnikowem trzy razy konferował. Propozycję swoją motywował w ten sposób, że wskutek mimowolnego zerwania „Ruskim Słowem”, poczuł wielkie rozczarowanie do liberalizmu rosyjskiego, a nawet wstręt nieprzezwyjęzony.

Bielów cieszył się tutaj ogólnem zaufaniem i niedawno był wybrany na sekretarza syndykatu prasy rosyjskiej. Był również wice-prezsem zrzeczenia prasy zagranicznej.

W sprawie zwołania konstytuancy.

„Russkija Wiedom.” wskazują w artykule naczelnym na nieodwołalną konieczność jak najszybszego zwołania konstytuancy, uzasadniając to w słowach następujących:

Wszyscy bez wyjątku przedstawiciele władzy rewolucyjnej mogą o wyborach myśleć w jeden tylko sposób, a mianowicie: niechaj te wybory nie będą nawet doskonałe, byle tylko już raz się odbyły. Rozwój naszego życia politycznego po przewrocie wszedł na inne tory, niż to sobie niejedni wyobrażali przed paru miesiącami.

Okazało się niewykonalnym zadanie, włożone na Rząd Tymczasowy, a polegające na tem, żeby zapewnić krajowi wolność obywatelskie i chronić państwo rosyjskie aż do chwili zwołania konstytuancy. Brakło głównego pierwiastku wszelkiego organizmu państwowego: władzy państwowej.

Przeciwieństwa klasowe zaostrzyły się, wzmożyły się tarca narodowościowe, przybrały na sile dążenia sil odśrodkowych, zwiększyła się liczba przejawów anarchizacyjnych, i nie można mieć żadnych wątpliwości, że oznaki rozkładu państwowego w znacznym stopniu przewyższają symptomy odrodzenia Rosji.

Gdzież jest źródło jakiegos pokojowego rozwiązania sprawy? Jeżeli rozwiązanie to wogóle jest możliwe, to polega tylko na zwołaniu konstytuancy. Jeśli coś jeszcze może stworzyć władzę demokratyczną i pchnąć Rosję na drogę nowego rozwoju, to tylko zdolna jest do tego konstytuanta.

I jeżeli w tych dniach niepokoju i nieładu tymczasowa władza rewolucyjna tak silnie stara się przerzucić odpowiedzialność za dalsze losy Rosji na konstytuante, łatwo się to da objaśnić: Jestto ostatnia stawka dla tych ludzi, którzyby chcieli uniknąć wojny domowej.

(P. P.)

„Idea słowiańska” znika w Rosji.

Idea słowiańska odgrywa obecnie w Rosji rolę minimalną. Nikt nie zważał na nią przy niedawnem rozpoczęciu ponownej ofensywy w Galicji, nikt o niej nie wspomina nawet teraz, podczas wycofywania wojsk rosyjskich z Bukowiny i Galicji wschodniej. Idee słowiańskiej jakby w Rosji dziś nie było wogóle. Wszystkie akcje wojenne i polityczne u-motywowano iam jedynie względami na Anglię i Francję, nie zaś Słowiańszczyznę. Cię-kawem jest, że do wniosku powyższego dochodzą ostatnio same „Russkija Wiedomosti”.

Leon Rygier.

Przed pomnikiem Sobieskiego.*)

Noc z czwartego na piaty sierpnia 1915 r. Fragment Łazienek z mostem Sobieskiego. Przed pomnikiem Króla, w uniformie porucznika Szkoły podchorążych, przechadza się miarowym krokiem:

Piotr Wysocki.

Na warcie stoję tyle lat, w ponurych mrokach duch sierocy, i myślę — czy w grób głuchy spadł mdły liść listopadowej nocy — czy nigdy już nie wszędzie świt?..

Szmer w liściach.

Dość skarg, rycerzu!... Cyt już, cyt!..

Piotr Wysocki.

Patrzę i patrzę w martwy głaz, co jest posagiem bohatera... czyż wielkość żyje tylko raz, czyż Duch, jak nikiły kształt umiera? Młóczy, jak kamień, martwy Zwid...

Szmer w liściach.

Dość skarg, rycerzu!... Cyt już, cyt!..

Piotr Wysocki.

Już mi zabrakło w oczach łez, już w piersi kona serce blade... I miłość musi mieć swój kres, gdy wokół widzi podłość zdradę...

O Korol... W mgłach mi zmierzchni twój mił...

Szmer w liściach.

Dość skarg, rycerzu!... Cyt już, cyt!..

Piotr Wysocki.

Mówiła: trzeba ziarno grześć, w podziemnych chowach je spichlerzach — o krwi przelanej ginie wieść, wspomnienie ginie po rycerzach... Sieliśmy chwałę — wschodzi wstyd!..

Kora.

(stając nagle na moście)

Dość skarg, rycerzu!... Cyt już, cyt!..

Piotr Wysocki

(ujmując bagнет w obie ręce)

Kto idzie?..

Kora.

Wracam, wierna słowu...

Piotr Wysocki

(poznając ją, z żalem).

By wróżby jeno głosić znowu?

Kora.

(młęcząc, spogląda mu z wyrzutem w oczy).

Piotr Wysocki

(schylając przed nią głowę). Zie słowa przebac mi, bogini!.. To rozpacz z nas bluźnierców czyni!..

Kora.

Dość skarg, rycerzu!... Cyt już, cyt!..

Pamiętasz?... W noc listopadową, gdyć serce w orle skrzydła biło, ślałam tu z matką moją wdową, już pochylona nad mogiłą — a wam się Nowe Życie śniło... Łkał wiatr w struchlałym Belwederze, jesienne w wietrze drżały liście, że nawet — pomnisz? — wy, rycerze, czuliście śmierć w tym wichru świście — a jam wieściła Wiosny przyjsiel!..

Piotr Wysocki

(ze smutkiem).

Nie przyszła!..

Kora.

(z mocą przekonania).

Przyszła!.. Szła przez ziemię, w której ozime ziarna spały, i obudziła senne planie.

Dziś sierpień... Zboża już dojrzały!..

Piotr Wysocki.

Korol... Twe słowa — tajemnica!.. Nie budź nadziei w sercu mrącem, bo tam, gdzie męką stęgły lić, radość klanliwa śmierci gońcem... Z czem wracasz?..

Kora.

(podnosząc radośnie sierp).

Z sierpa półmiesiącem!.. (W oddali ukazują się lina).

Piotr Wysocki.

Znak!.. Znak nasz dawny!..

Kora.

Znak czekany!..

(Rozlegają się strzały armatnie).

Piotr Wysocki.

Na Resurrectus grzmia organy!..

Hej, do pałacu!.. Stapać ciszej!..

(Skrada się ku pałacowi).

Kora.

(idąc obok, szyderczo).

Śmiało!.. Nikt kroków nie usłyszył!..

(Z pałacu wybiegają żołnierze rosyjscy, niosąc zrabowane skarby).

Kora.

Uderz!..

Żołnierz.

Kto idzie?..

Piotr Wysocki.

Mściciel, katy!..

Żołnierz.

Sen-mara!.. Z drogi!..

Piotr Wysocki.

(uderza go bagnetem).

Żołnierz.

(pada, brocząc w krwi).

Piotr Wysocki.

Do komnaty!..

(Wbiega do sypialnego pokoju księcia Konstantego. Pusika — ślady pośpiesznej grabieży. Głuche echo kroków).

* Nihilistyczny fragment sceniczny, stanowiący skądbyś dokończenie „Nocy Listopadowej” Wypianieckiego, napisany był d. 5 sierpnia 1915 r., w dniu opuszczenia przez rosjan Warszawy. Wystawiono go w Piotrkowie w 1916 r., w rocznicę powstania listopadowego. (Przyp. aut.)

Z Departamentu Pracy T. R. S.

„Komisja opieki nad robotnikami polskimi za granicą“, istniejąca przy Departamencie Pracy jest przy obecnej sytuacji, instytucją pośredniczącą między robotnikami i ich rodzinami, a władzami okupacyjnymi. Biuro komisji, wypełniając powyższe zadane, przyjmuje listowne lub też osobiste podania w sprawach powrotu robotników do kraju, otrzymania urlopu, przesyłania z Niemiec rodzinom pieniędzy, wypłaty odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki lub choroby, etc. przyczem stara się wykorzystać wszelkie motywy w celu obrony powierzonych jej spraw.

Podania są wnoszone w imieniu petenta do władz odpowiednich przez Biuro komisji, z załączeniem prośby dyrektora Departamentu o załatwienie danej sprawy i zakomunikowanie o rezultacie. Dotychczas złożono około 500 prośb, na które Biuro komisji otrzymało 40 odpowiedzi, z tych 14 przychylnych.

Skutkiem starań posłów polskich w parlamencie niemieckim oraz dyskusji nad losami robotników polskich w głównej komisji parlamentarnej (Hauptausschuss). Urząd wojenny (Kriegsamt) wydał w maju 1917 r. nowe rozporządzenie, które daje robotnikom z Królestwa następujące ułatwienia:

1) Mogą oni wstępować do Zjednoczenia robotników polskich, Zjednoczenie ma we wszystkich okręgach przemysłowych swoich sekretarzy, o których adresie nie trudno się dowiedzieć. Kto się staje członkiem Zjednoczenia, ma zapewnioną obronę przeciw nadużyciom ze strony pracodawców i policji.

2) W zakładach przemysłowych, które zatrudniają dużo Polaków z Królestwa, mają oni prawo wybrać z pomiędzy siebie męża zaufania. Tenże ma prawo pośredniczyć w razie sporów pomiędzy pracodawcą a robotnikami i reprezentować prawa tych ostatnich. Na męża zaufania trzeba wybrać osobę władającą dobrze językiem niemieckim.

3) Gdy robotnicy idą do sąsiedniej gminy do kościoła, na pocztę, do lekarza lub w celach zakupu towarów, pozwolenia policyjnego nie potrzebują.

4) Robotnicy mają prawo do dłuższego urlopu, jeśli podadzą albo słuszne i poważne powody, albo jeśli zatrudnieni są w Niemczech dłużej niż 6 miesięcy. Robotnicy zatrudnieni w rolnictwie otrzymują urlopy przed zimą tylko w wypadkach nadzwyczajnych. Urlopu udziela wyłącznie landrat, a w miastach, liczących przeszło 25,000 mieszkańców, burmistrz. Trzeba się zgłaszać do biura landrata lub burmistrza.

5) Gdy robotnik nie chce pozostać u dotychczasowego pracodawcy po ukończeniu kontraktowego zobowiązania, winien zgłosić podanie ustnie lub na piśmie do landrata, wymieniając powody, które go zmuszają do zmiany miejsca (np. niestosowne lub zbyt ciężkie zajęcia, zbyt niska płaca, złe obchodzenie się, niedostateczne mieszkanie i t. d.).

Podanie powinno wymagać terminatki (Abkehrschein), na mocy której można się starać o inne zajęcia. Burmistrz lub landrat może oddać sprawę do rozstrzygnięcia sądowi polubowemu, który pośredniczy w sprawach między pracodawcami, a robotnikami.

Ponieważ się często zdarza, że władze tych przepisów nie znają, należy obstarwać wobec nich przy tem, że urząd wojenny takie przepisy wydał w maju 1917 roku.

Komisja opieki nad robotnikami pełni zatem funkcje sprawozdawcze: zbiera i segreguje materiały w sprawie losu robotników za granicą, aby w każdej chwili mógł wykażać w

swem sprawozdaniu faktyczne położenie tych robotników. Biuro komisji przyjmuje wszelkiego rodzaju zawiadomienia, reklamacje, podania, opisy i t. d. mające jakikolwiek styczność z życiem robotniczym za granicą. Rzeczą pożądaną dla działalności komisji, jako też dla robotników jest zwiększenie się zainteresowania wśród społeczeństwa pracami komisji, a przez to samo dostarczenie jej niezbędnych materiałów.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 5 sierpnia 1827 r. W Krotośnie urodził się Marjan Langiewicz, dyktator w r. 1863.

1864 r. Moskale zamordowali na szubienicy: generała Romualda Traugutta, dyktatora, oraz 4-ch rękomych członków Rządu Narodowego: Jana Jeziorańskiego, Rafała Krajewskiego, Józefa Toczyńskiego i Romana Żulińskiego.

1915 r. Warszawa zdobytą przez wojska niemieckie.

Imieniny. Dziś N. M. P. Snieżnej.
Jutro Przemienienie Pańskie.

Zebrańka. Dziś zebranie organizacyjne Tow. Właścicieli aptek.

Dziś o godz. 2 i pół po poł. w mieszkaniu „ojca gospodniego“, p. Marcinkiewicza, Leszno 40, — ogólne zebranie cechowych i niecechowych pracowników i pracownic introligatorskich.

„Nasi“.

(Z notatek... koalicyjnych).

Jak ten czas prędko leci! Toż już dwa lata, jak naszych niema. Mam wrażenie, że to było wczoraj. W uszach brzmia jeszcze, zda się, ostatnie ich „witał“, od którego dusze wyskakiwały ze grozy, a szyby z okien.

Zażalony to był dzień, gdyśmy w kilka dni potem poszli na Pragę, śladami odchodzących. Już ich nie było, a jednak na każdym kroku czuć ich obecność, widziałeś ich ślady. Późną nocą gdzieś na horyzoncie czerwienili się luny pożarów. Mówiły one swoje: jesteśmy, idziemy i wrócimy — pamiętajcie o nas...

Pamiętam, gołębk.

Nie ma tygodnia, byśmy nie zaglądali na rogatkę petersburską. A zawsze we czterech: ja, Szwarc, były z „pałaty“ i dwóch, których nazwiska wymienię po wojnie, tu dodam tylko, że jeden miał interes trzeciego rządu, a drugi jest pijak pierwszorzędny.

Zawsze wybieramy się tam po dłuższym posiedzeniu, na którym coś nie coś się wypije — tylko ze zmartwienia. Szwarc, który ma słuch kapitałny, zawsze słyszy huk armat i chodzi mu tylko o ten-ten koni. Kładziemy się tedy wszyscy i z uchmem u ziemi wstągamy w kontemplacji oczekiwania... A jeśli wstając...

Ostatnim razem chłopci zastali nas, pogrążonych we śnie, który nas zmorzył na tej placówce i przywiedli do miasta.

Potem ludzie gadali, żeśmy się upili do utraty przytomności... W drugą rocznicę jednak już nie pójdziemy na rogatkę petersburską, lecz w stronę mokotowską. Sam bowiem własnymi oczami czytałem, że biją się już pod Jeziorą.

Ktoś wprawdzie mówił, że to w Galicji, ale nie umnie brać na kawał.

Niby to ja nie wiem, gdzie Jeziora...

Banzaj.

Kronika warszawska.

Delegacje robotnicze.

Magistrat zatwierdził świeżo przepisy o delegacjach robotniczych, powołanych do porozumiewania się z magistratem w sprawach, związanych z warunkami pracy robotników miejskich, oraz wniosków, dotyczących poprawy bytu robotników. Delegacje te ponadto kierują bibliotekami, czytelniami, oraz wszelkimi organizacjami, mającymi na celu podniesienie poziomu kulturalnego robotników miejskich. Również delegacje funkcjonują jako sądy honorowe w zatargach między robotnikami, o ile zgodzą się na to obie strony, oraz w wypadkach wykroczeń, popełnionych przez robotników, jeżeli sprawę wykroczenia przekaza delegacji kierownik właściwego wydziału.

Każdy wydział magistratu, gdzie są zatrudnieni w większej ilości robotnicy, posiada oddzielną delegację.

Delegatów wybierają pięcioletni robotnicy danego wydziału, będący conajmniej od roku na służbie miejskiej. Każdy posiadający prawo głosu może być wybrany. Członkowie delegacji są wybierani na jeden rok.

Uwalnianie z posad miejskich delegatów robotniczych, uznanych w tym charakterze przez wydział IV-ty może mieć miejsce jedynie za zgodą Prezydenta.

Na ogólnym zgromadzeniu delegacji robotników miejskich przewodniczą: burmistrz miasta lub osoba przezeń upoważniona.

Zapomogi R. G. O.

R. G. O. postanowiła asygnować Radzie op. powiatu warszawskiego mk. 1,000 na instytucję „Kropka mleka“. Asygnowano również mk. 1,000 Tow. niemiecka pomocy biednym roslanom. Na żywienie i utrzymanie dzieci w ochronie istniejącej przy szkole ochraniarek p. C. Bronowskiej postanowiono wypłacić miesięcznie 1,000 mk. tytułem subsydjum.

Praca o samorządzie.

Biuro Pracy Społecznej w Warszawie wydało świeżo rzecz, opracowaną przez fachowego referenta biura, p. Jana Jonschera p. t. „Nadzór nad jednostkami samorządowymi w Prusach, Galicji, Anglii i Francji“. W sprawie nadzoru nad samorządem lokalnym (gminnym, miejskim i powiatowym) zasadniczym jest pytanie, w jakim stopniu nadzór ten powierzyć państwu, a w jakim — wyższemu jednolitemu samorządnym. Autor przez dokładne zestawienie przepisów uwypukla, jak to zagadnienie zostało rozwiązane w trzech wielkich państwach Europy oraz w polskiej Galicji. Praca p. Jonschera zarazem daje pojęcie o ustroju samorządu w tych krajach i stanowi przeto niezbędny podręcznik dla wszystkich osób, działających obecnie w naszych młodych samorządach miejskich i powiatowych.

Opłaty szpitalne.

Z dn. 1 b. m., zgodnie z postanowieniem Rady miejskiej, powziętym w maju, wprowadzono nową taksę za leczenie w szpitalach. Wynosi ona:

- 1) po 4 mk. 50 fen. za dzień szpitalny w oddziałach wewnętrznych, chirurgicznych, zakaźnych, skórno-wenerycznych i dziecięcych,
- 2) po 3 mk. 50 fen. za dzień szpitalny w oddziałach dla umysłowo chorych,
- 3) po 2 mk. 50 fen. za dzień szpitalny w oddziałach przytułkowych,
- 4) po 6 mk. za dzień szpitalny w przytułkach położniczych,
- 5) po 8 mk. za dzień szpitalny w oddzielnych pokojach.

Zbieranie pokrzywy.

Niektórzy naczelnicy powiatów rozesłali okólniki do nauczycieli i przełożonych szkół miejscowych z prośbą o zachęcanie dzieci szkolnych do zbierania jaknajwięcej pokrzywy i odsyłania jej do urzędu powiatowego, gdzie płacą 1 markę za kilo zupełnie suchych i bez liści łodyg. Okólnik radzi także suszyć liście pokrzywy, które później można będzie sprzedawać również urzędowi powiatowemu.

„Ezro“.

Pomiędzy licznymi towarzystwami dobroczynnymi żydowskimi w Warszawie, jednym z najczynniejszych jest Towarzystwo o hebrajskiej nazwie „Ezro“ (Pomoc). Tow. to — podług gaz. Żyd. — utrzymywało dwadzieścia kilka kuchen dla żydów, zanim gmina wzięła je pod swą opiekę. Tow. posiada kilka kamienic, oraz legatę na sumę 318.645 rb. Kapitał rezerwowi wynosił w końcu r. z. 225.942 rb. Taniec produktów sprzedano na sumę 34.738 rb. Poza to sprzedano 50.000 pudów węgla po 35 kop. za pud. Specjalna sekcja udziela wsparcia pośrednikiem hipotecznym, którzy z powodu wojny utracili zarobki. Utrzymywało też dwa „chedery“ bezpłatnie dla 400 dzieci.

Spekulanci się tużą.

W Otwocku przebywają obecnie w pensjonatach liczni spekulanci z Nalewek, Grzybowska i t. d., którzy wzbogaciwszy się na „pasku“, tuż się obecnie na letnisko. To też placą w Otwocku po trzydzieści kilka marek dziennie od osoby za utrzymanie. Ci, co placą 25 marek dziennie, uważają się, jak się wyraża gazeta żydowska, za „kapcanów“. Jeden obiad kosztuje 10 marek.

Przez pomyłkę. Przy ul. Leszno 112 napita się przez pomyłkę jedyny 27-letnia żona rezerwisty.

Marja Fornalska. Lekarz Pogotowia udzielił jej pomocy i pozostawił na miejscu w stanie, nie budzącym obaw.

Teatr i widowiska.

Sezon operowy 1917 — 18.

Jak dowiadujemy się, personel opery na sezon przyszły jest już mniej więcej skompletowany, jak również ułożony repertuar na szereg najbliższych tygodni.

W sezonie przysyłym śpiewać będą solści panie: Korolewicz - Waydowa, Mokrzycka, Ada Sari, Argasińska, oraz panowie: Dobsz, Brzeziński, Gruszczyński, Jastrzębski, Ostrowski i Zopot.

Repertuar zapowiada następujące premjery i wznowienia:

St. Moniuszki „Paria“, Lud. Różyckiego „Eros i Psyche“, Mozart „Uprowadzenie z Seraju“, Wolfa Terrari „Tajemnica Zuzanny“, Bizeta „Djmiel“, Meyerseera „Afrykan-ka“, Boito „Mefisto“, Verdiego „Trubadur“ i Otello“, oraz Wagnera „Tannhauser“. Nadto nowością będą bilety abonamentowe. Szczegóły dotyczące abonamentu podamy niebawem.

Teatr Polski.

Teatr Polski będzie prowadzony w sezonie letnim przez akcjonariuszy, których własnością jest gmach teatru. Przedstawicielem ich interesów będzie p. Twarowski, który obejmie kierunek ds. administracyjnych.

Literackim kierownikiem będzie p. Czesław Jankowski.

Co do kierownictwa artystycznego, to rzecz ta nie jest jeszcze ustalona. Prowadzone są w dalszym ciągu rokowania z Solskim. Obok niego wysunęto kandydaturę artysty teatru krakowskiego, p. Leonarda Bończy.

Z dotychczasowego zespołu ubywa — tak przynajmniej brzmiały wieści zakulisowe — pp. Broniszówna, Sosnowski, Zelwerowicz i Węgiełko, którzy przenoszą się do teatru miejskiego w Krakowie. Natomiast z teatru Rozmaitości mają przejść do Polskiego p. Szymanek i p. Józef Węgrzyn.

Kompletowanie zespołu rozpocznie się w tydzień dni, gdy się wyjaśni, kto zostaje, a kto teatr opuszcza.

Teatr ma być prowadzony systemem zrzeszeniowym, z gwarantowaniem minimum gazy.

Artystyczne tournée.

Grono artystów teatru Polskiego ze znaną artystką, p. Marją Przybyłko-Potocką na czele, udaje się wkrótce na wyścigach artystycznych do Cieszkowicza, Włodawki i Kutna, na szereg gościnnych występów. W skład zespołu wchodzi pp.: Górską, Orzanią, Szylewską, Mączewską, Węgiełko, Borowski, Buszyński i Bogusławski. Artystki odegrają następujące sztuki: „Zabusie“ Zepolskiej, „Szczęście Fran-ka“ Parzyńskiego, oraz „Kolacyjkę“ Schnitzlera.

Teatr Mały.

Dziś i dni następnym gra krotoczwile francuska „Czekoladki“ w rolach głównych z pp.: Krystyną, Kunciewiczem i Rańkowskim.

Koncert w Skolimowie.

Dziś o godz. 4 i pół po poł. w sali „Zagłobin“ odbędzie się koncert na rzecz budowy szkoły miejscowej z udziałem p.: F. Kaszowskiej (śpiew), dyr. St. Barcewicza (skrzypce), prof. K. Pomian (dek.) i prof. J. Lefeld (akomp.).

Ze sportu.

Zelegalizowanie „Polonii“.

W tych dniach został zelegalizowany klub sportowy „Polonia“, istniejący od niedawna jako jedna z wewnętrznych drużyn warszawskiego Koła sportowego. „Polonia“ powstała w październiku 1915 r. i była niejako dalszym ciągiem zrzeszenia istniejącego w W. Kole Sp. pod tą samą nazwą.

Z wiosną 1916 r. wysuwa się „Polonia“ na naczelne miejsce zśród drużyn warsz. Koła Sp. i rozpoczęła szereg zwycięskich zawodów sportowych. W matchu reprezentacji Warszawy z Łodzią w pierwszej z tych drużyn znajduje się 8 członków z „Polonii“. Warszawiacy biją wtedy Łódź w stos. 4:2. Niezadługo potem w matchu z doskonale wyćwiczoną drużyną garnizonu niemieckiego „Polonia“ znów zwycięża (w stos. 3 : 1).

Na jesiennym meczingu lekkoatletycznym członek „Polonii“, p. Zółtowski, zdobywa wszechpolski rekord w rzucie oszczepem, do- sięgając odległości 46 m. 38 cm.

W tym czasie „Polonia“ tworzy drugą swą drużynę (Polonia II), która wkrótce dorównywa swej „starszej siostrzy“, grając z nią już na wiosnę 1917 r. na remis (2 : 2).

W sezonie letnim odbyła „Polonia“ bardzo wiele meczów, z tych szereg z drużynami legionowemi.

Racjonalnie prowadzony trening stawia dziś „Polonię“ w rzędzie najlepszych drużyn Królestwa.

Pierwszy sezon jesienny zapowiada się dla „Polonii“ bardzo pomyślnie. Klub otrzymał już szereg zaproszeń na rozegranie matchów towarzyskich z Krakowem, Budapesztem i Pragą Czeską.

Match Anin — Józefów.

Dziś o godz. 5 po poł. odbędzie się Józefów pod Otwockiem match piłki nożnej między drużynami Anina i Józefowa. Ma to być gra rewanżowa za match z dnia 22 zesz. mies., gdzie Anin wygrał w stosunku 15 : 0.

Kora.

(staje w drzwiach, patrzy).

Piotr Wysocki.

Ha — uciekli...

Kora.

(kładąc murękę na ramieniu).

On już w grobie

i już nie zmartwychwstanie.
Dusza, kłamiąca sobie,
ma jednodniowe trwanie.

Włóczona w cielska trok,
za życia mrze i gaśnie —
chlonie ją sen i mrok,
aż snem bez jutra zaśnie...

Ni tu, między żywymi,
ni tam go niema już —
mierzwą się stał dla ziemi,
grającej pieśnią zbóż...

(postępuje krok naprzód i wskazuje Wysockiemu na śpiące na progu Niki).

Patrz: a tu one śpią,
tu wiernie śpią boginie!
Snił im się sen o czynie,
połotne skrzydła drzą.

Nie wszystko złodziej skradł,
nie wszystko zdeptał kat —
żywione waszą krwią
dzisiaj budzą się boginie!..

(Straszliwy huk wybuchu).

Piotr Wysocki.

Czyż całe miasto leci w gruz?
Czy w otchłań się zapada łąd?

Kora.

To stąpa Los; to dziejów Mus
w spiżowy róg swój grzmi na sąd!..
(D rugi, jeszcze silniejszy wy-
buch).

Piotr Wysocki.

Czyż podniósł bunt szatanów ród
i do piekielnych wali bram?

Kora.

To więzy targa wolny lud,
to słonce życia wschodzi wam!..
(Trzeci wybuch, tak potężny, że
wstrząsły się ściany pałacu i z su-
fatu z głośnym loskotem spada
sztukaterja).

Piotr Wysocki.

Czy światy w otchłań rzuca Bóg
i zatrącenie życia śle?..

Kora.

Rycerzu!... Dość już próżnych trwożli...
To pierzcha moskał — mosty rwie!..
Gdy Kora domawia słów ostat-
nich, budzą się nagle Niki. Wstają
szybko, nasłuchują. Uramiondrzą
im jasne, potężne skrzydła. W ru-
chach, jakby zaklętych w marmur
dłutem genjusza, przeży się, zrywa
do życia, wybucha niepowstrzy-
many, zwycięski L.O.T.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Wiadomości kościelne.

J. E. ks. Arcybiskup Metropolita warszawski obdarzył kościół parafialny św. Anny w Łodzi przywilejem odpustu na dzień uroczysty Przemienienia Pańskiego (6 sierpnia) na każdy rok.

W kościele więc pomienionym św. Anny na Zarzewiu w Łodzi uroczystość ta jutro będzie obchodzona po raz pierwszy. Nabożeństwa, wraz z kazaniami i nankami, będą odprawione według porządku, zachowanego podczas najsolenniejszych świąt.

Komisja do spraw pożyczki miejskiej.

W komisji do spraw nowej pożyczki miejskiej biorą udział — ze strony magistratu — nadburmistrz Schoppen, burmistrz inż. Skulski, jako przewodniczący, oraz ławnicy M. Kernbaum i inż. Dylion. Z ramienia Rady Miejskiej, jak wiadomo, do tej komisji wybrano radnych pp. d-ra Konica, d-ra Sachsa, dyrektora Sannego i Budzyna. Jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie tej komisji.

Z wydziału szkolnego.

Na wczorajszym posiedzeniu wydziału szkolnego przyjęto do wiadomości sprawozdanie z ogólnego zebrania kuratorów, poczem członkowie wydziału rozdzielili między siebie prace w komisjach, wyłonionych przez koła kuratorów.

Do komisji opałowej wydelegowano z grona członków wydziału pana Alberta Zięglera. Pracy w komisji opieki nad dziećmi podjął się p. Lew Hollenderski. Komisja higieny szkolnej zajęła się dr. Rosenblatt. Do t. sw. „służby wywiadowczej”, mającej na celu zbieranie danych, dotyczących frekwencji szkół, oraz szerzenie propagandy oświatowej wśród ludności i podjęcie starań celem jaknajbliższego uszczuplenia dzieci do szkół, wydelegowano p. Remiszewskiego. Do komisji rozejmowej wchodzi z grona członków wydziału pp. Dominikiewicz i Russak.

Dla zagrożonych gruźlicą.

Z uwagi na to, że przebywanie w ochronach i przytułkach dzieci zagrożonych gruźlicą, razem ze zdrowymi szkodliwie oddziaływać może na te ostatnie, sekcja opieki nad dziećmi przy M. B. O. postawiła oświadczeniem oświadczenie, że w tym celu wybrano przytułek przy ulicy Wiszera, który przekształcony zostanie na sanatorium dla dzieci, zagrożonych gruźlicą. Przy tym zakładzie istnieje już odpowiednio urządzone szpitalik, co znacznie ułatwia zadanie komisji higieniczno-lekarskiej, która rozciągać będzie opiekę nad młodemi pensjonarzami zakładu.

Oczywiście dla urzeczywistnienia projektowanych zamierzeń, przebywając dotychczas w przytułku przy ul. Wiszera zdrowe dzieci zostaną wyeliminowani i przewiezieni gdzieindziej.

Natomiast ze wszystkich ochron i przytułków, zostających pod egidą sekcji opieki nad dziećmi, działwa zagrożona gruźlicą zostanie umieszczona w sanatorium przy ul. Wiszera, obliczonym na 200 przeszło pensjonarzy.

Dążeniem opieki lekarskiej będzie podjęcie starań, przy zastosowaniu sztuki lekarskiej, aby działwą przywrócić do zupełnego zdrowia, zapobiegając rozwinięciu się tej strasznej choroby, jaką jest gruźlica.

Z kasy pożyczkowej.

Na ostatnim posiedzeniu komitetu kasy pożyczkowej przy delegacji niesienia pomocy biednym przyznano 97 prolongat pożyczek na ogólną sumę 3724 mk. i jedną nową pożyczkę na 40 mk. Odrzucono jedną prośbę o prolongatę.

Kuchnia szkolna.

Koło kuratorów żydowskich miejskich szkół początkowych postanowiło sumę 10,000 mk., otrzymaną z funduszu nadesłanych z Rosji, użyć na otwarcie szkolnej kuchni, na którą lokal został już wynajęty.

Z tramwajów miejskich i podjazdowych.

Poczynając od dnia wczorajszego, liczba kursujących pociągów miejskiej kolei elektrycznej została zredukowana o połowę. Z ogólnej liczby 56 pociągów, które dotychczas kursowały, obecnie kursuje tylko 26 pociągów. Tramwaj № 8, kursujący z rogu Targowej do dworca kolei kaliskiej, jak również tramwaj № 9, kursujący z Nowego Rynku do ul. Radwańskiej, zostały z ruchu wycofane.

Z powodu zredukowania liczby kursujących pociągów, obecnie kursuje na linii № 1, zamiast dotychczasowych 7 pociągów, tylko 4, № 2 zamiast — 3 pociągów tylko 2. Na linii № 3 zamiast 7 pociągów — cztery, № 4 — 5 pociągów, zamiast — 9. № 5 — 2 pociągi, zamiast — 4. № 6 — 3 zamiast — 5. № 7 — 2 pociągi zamiast — 4 i № 10 — 4 pociągi zamiast dotychczasowych 8.

Na kolejach podjazdowych zredukowano liczbę pociągów: na liniach Łódź — Pabjanice, Łódź — Ruda i Łódź — Tuszyn o połowę, a liczbę pociągów na liniach Łódź — Zgierz, Łódź — Aleksandów i Łódź — Konstantynów zredukowano o jedną trzecią.

Tramwajowe znaczki płatnicze.

Tramwajowe znaczki płatnicze pierwszej serii, t. j. te które utraciły swą wartość w dniu 31 lipca, obecnie są jeszcze zamieniane w kasie tramwajów miejskich na znaczki nowe. Wymiana trwać będzie do 15-go b. m. Po upływie terminu tego znaczki pierwszej serii ostatecznie tracą wartość swą.

Ze związku kelnerów.

Przy związku zawodowym kelnerów, mieszczącym się przy ul. Spacerowej 40, w dniach najbliższych uruchomione zostanie kursa językowe dla członków. Uczyć będzie prezes związku p. G. Zimsz, narazie wykładane będą języki: angielski, niemiecki i francuski.

W dniu 15 b. m. w lokalu związku radny Aleksy Rzewski wygłosi odczyt p. t. „Znaczenie związków zawodowych”.

Przy związku tworzy się również biblioteka, na cel której członkowie złożą już znaczną ilość książek.

Hyjny wojenne.

Spekulacja ogarnia wszystkie gałęzie naszego przemysłu. Speculanci, pozbawieni możności prowadzenia handlu towarami manufakturowymi i wywożenia ich do Warszawy, gdzie nałożono rekwizycję

na te towary, przerzucili się na handel i spekulację drzewem.

Kiedy w końcu lipca r. b. pud drzewa w ładunku wagonowym kosztował od mrk. 1.20 do mrk. 1.60 fen. loco odbiorca, obecnie cena tegoż gatunku drzewa w sprzedaży hurtowej doszła do 2.50 za pud, zaś w sprzedaży detalicznej do mrk. 3. Jeśli ceny podniosą się będą nadal w tym stosunku, to w zimie osiągną one wysokości niebywałej.

Szkodliwy objaw ten zawczasu powinien być ukrócony przez wydział zaprowiantowania miasta.

Konferencja zarządów stowarzyszeń spożywczych.

Z inicjatywy biura zjednoczonych kooperatyw zaprojektowano zwołanie konferencji zarządów tutejszych stowarzyszeń spożywczych, w celu omówienia kwestii spraw aprowizacyjnych, wysłuchania relacji z V zjazdu pełnomocników stowarzyszeń spożywczych i omówienia różnych kwestii natury gospodarczej.

Konferencja projektowana jest na 12 sierpnia w sali Geyera.

Z piekarni zjednocz. kooperatyw łódzkich.

Założona przy biurze zjednoczonych kooperatyw łódzkich piekarnia, prosperująca dopiero od marca r. b., rozwija się bardzo pomysłnie.

Obecnie wynika się miesięcznie do 35 tysięcy funtów chleba, który rozsyłany bywa do siedmiu stowarzyszeń spożywczych, mianowicie: „Wyzwolenia”, „Roli”, „Wiosny”, „Ufności”, „Oszczędności”, oraz dla 1-go Związku tkaczy i dla chóru polskiego przy kościele Świętokrzyskim.

Piekarnia zatrudnia już obecnie 12 osób, pobierających ogółem 450 marek tygodniowo.

Z kooper. przy Stow. czeladzi ślusarskich.

Ze sprawozdania z działalności kooperatywy przy Stowarzyszeniu czeladzi ślusarskich za ostatnie półrocze, opracowanego obecnie przez zarząd, wynika, że członków kooperatywa liczy 483 z kapitałem udziałowym 3,866 mk. Towarów nabyto za 120,730 mk., a sprzedano za 121,825 mk. Opisano na straty z zepsutych towarów, manco i z powodu zniżki cen 556 mk. Towarów pozostało na składzie za 8,960 mk.

Bilans kooperatywy wykazuje w stanie czynnym: kasa — 2,754 mk., ruchomości — 850 mk., towary — 8,960 mk. i różne — 500 mk. W stanie biernym: udziały — 3,867 mk., różne — 4,884 mk., sumy przechodnie — 543 mk., zysk nie rozdzielony za 1916 r. — 1,104 mk. i zysk 1917 roku — 2,266 mk.

Herbaciarnia przy Stowarzyszeniu, założona 28 maja 1917 r., wydała do d. 30 czerwca porcji herbaty 15,692. Obrót herbaciarni wyniósł — 4,883 mk.

Założona przy Stow. piekarnia wypiekła do d. 16 czerwca r. b. — 41,935 funtów. Chleb sprzedawany jest w cenie po 70 fenigów za 4 funty.

Z Teatru Polskiego.

W gmachu Teatru Polskiego wre prace przygotowawcze. Wnętrze widowni, oraz scena podlegają całkowitemu odnowieniu. Obaj kierownicy teatru — pp. Stanisławski i Frączkowski — przybyli już do Łodzi, wraz z art.-malarzem Andr. Pronaszko, który obejmuje dział dekoracyjny. Otwarcie sezonu nastąpi w końcu bieżącego miesiąca. Do tego czasu wnętrze teatru będzie już zupełnie odrestaurowane i odpowiednio przyozdobione.

Ł. O. S. w Helenowie.

W dniu 14 b. m. urządza dyr. Ł. O. S. p. Bronisław Szulc w Helenowie swój koncert

benefisowy. Niejednokrotnie podkreślaliśmy już zasługi, jakie p. Szulc położył dla artystycznego rozwoju naszej orkiestry. Muzykalna Łódź zawdzięcza mu bardzo wiele pięknych wrażeń. To też przypuszczają należy, że beneficjusz Br. Szulca ściagnie do Helenowa dużo bardzo publiczności. Program zapowiada m. in. Symfonia Patetyczna Czajkowskiego i „Powracające fale” Karłowicza.

Miejsca przed muszlą są do zamówienia u Friedberga i Koca, Piotrkowska 90, oraz przy kasie Helenowa.

W przystępie zazdrości.

Onegdaj o godz. 2-iej po poł. w pokojach umeblowanych przy ul. Zielonej 12 śpiewaczka kabaretu „Colosseum”, Stanisława Moretti, w przystępie zazdrości miłosnej, napadła na koleżankę swą, Bronisławę Zielińską, i jakimś tępym narzędziem zadała jej kilka poważnych ran. Poszkodowaną rywalkę odwieziono na stację Pogotowia, gdzie lekarz nałożył jej pierwsze opatrunki. Policja spisała protokół, zaś sprawę skierowała do sądu.

Zamach samobójczy

W celu samobójczym onegdaj o godzinie 6-iej wiecz. przy ul. Rzgowskiej 7, zażyła duży, dozy sublimatu 22-letnia robotnica Walerja Czejska. Pierwszej pomocy desperatce udzielił lekarz Pogotowia, poczem odwiózł ją w stanie bardzo groźnym do lecznicy „Unitas” przy ulicy Pustej.

Z sądów.

Obiecująca latorośl.

Uchowa i Boże od takich synów, jak 13-letni Arje Goldberg, który stawał onegdaj przed sądem okręgowym. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w roku bieżącym dopuścił się już 3-ech kradzieży, w tych jednej z włamaniem. Łupem młodociano złodzieja stały się w dwóch wypadkach: w jednym srebrne łyżki i widelce. Zaarrestowany Goldberg zeznał w policyi, że kradzieży dopuszczał się niejaki Helmann, a matka oskarżonego brała na przechowanie skradzione rzeczy. Ponieważ zeznanie to okazało się niezgodnym z prawdą, wytoczono mu jednocześnie sprawę o świadomie fałszywe oskarżenie.

Na rozprawie oskarżony przyznał się tylko do dwóch kradzieży. Dlaczego oskarżał fałszywie matkę swoją i Helmana, tego wyjaśnić nie chciał.

Prokurator zrzekł się oskarżenia o fałszywe zeznanie w policyi i wnoszą za 2 kradzieże po 2 miesiące więzienia, proponując utworzenie łącznej jednej kary w wysokości 3-ech miesięcy więzienia, którą to karę odsiedzieć ma małoletni złodziej w domu poprawczym.

Sąd przychylił się w całości do wniosku prokuratora.

ZGIERZ.

Podatek repartycyjny. Magistrat rozesłał do mieszkańców przypomnienie w sprawie wniesienia do kasy miejskiej podatku repartycyjnego za rok 1917. W razie nie wpłacenia podatku w przeciągu 14 dni, nastąpi przymusowe ściąganie takowego.

Walka z przemyślnictwem. Ponieważ ostatnio wzrosło się przemyślnictwo różnych artykułów spożywczych, funkcjonariusze policyi otrzymali polecenie energicznego zwalczania go. Pasażerom, a zwłaszcza przemyślnikom, udającym się w kierunku Łodzi, policja zabrania wywozu nawet najmniejszej ilości produktów.

Z Gminy żydowskiej. Gmina żydowska rozesłała do mieszkańców żydów zawiadomienie o wnoszeniu podatku gminnego za rok bieżący. W razie nie wpłacenia podatku do dnia 15 b. m., zgodnie z rozporządzeniem władz, względem opornych zastosowane będą środki przymusowe.

Kiepski interes.

SKZIC Z ŻYCIA.

Firma „Herszelik Centner, manufaktura jedwabna en gros” otrzymała zadawalające informacje o stanie majątkowym pana Kazimierza N., zył on z procentów wielkiego kapitału tak, że pan Herszelik uważał, że można mu udzielić kilku tysięcy polskich marek kredytu.

Sześć firmy zaproponował też Kazimierzowi kredyt w wysokości dziesięciu tysięcy marek. Ku wielkiej radości pana Centnera, Kazimierz serdecznie podziękował za ofertę. Nie brał on z zasady pieniędzy, które trzeba było zwracać. Będąc w kantorze firmy, z miną znawcy zwiędził biura i składy, wyraził swe dziwienie, widząc grubość drzwi kasy wertheimowskiej i prosił o wyjaśnienie mechanizmu zamku, jakby nigdy w życiu nie widział kasy ogniotrwałej. W czasie wyjaśnienia pana Herszelika obliczył, że przy pomocy odpowiedniego płomienia wodorowego będzie można wytopić zamek w przeciągu pół godziny. Następnego nocy okazało się, że rozumowania jego były słuszne.

Kazimierz wykorzystał zamieszanie, spowodowane śmiechem włamaniem do biura firmy i przez parę dni nie pokazywał się w domu swoich przyszłych teściów.

szelik, odwiedził go w elegancko urządzonej mieszkaniu kawalerskim.

Kazimierz liczył właśnie banknoty, zabrane u przyszłego swego teścia, chciał je bowiem zdeponować w banku handlowym. Zdziwienie jego, gdy ujrzał pana Centnera, trwało tylko sekundę, poczem oświadczył on panu Herszelikowi, że przed chwilą spłacono mu niespodziewanie sumę hipoteczną w wysokości 30,000 marek i wyraził gotowość ulokowania tej gotówki w interesach firmy „Herszelik Centner, manufaktura jedwabna en gros”, która chwilowo znajdowała się w kłopotach pieniężnych. Obaj panowie następnie udali się na ulicę Miodową do reagenta, gdzie Kazimierz za pokwitowaniem wręczył panu Herszelikowi sumę 30,000 marek.

Kazimierz był zadowolony z przebiegu tej transakcji; miał wrażenie, że roztrwonili ciężko zapracowane pieniądze. Pożyczony komuś pieniądze nigdy nie są pewne. Z takimi posępnymi myślami udał się do swojej narzeczonej.

Panna Róża była zrazu zagniewana, następnie rozplakała się. Kazimierz, jako że miał złote serce, nie mógł patrzeć na płacz kobiet, wyszedł więc i wrócił niebawem ze ślicznym pierścionkiem, ozdobionym wielkim brylantem, który wsunął na różowy paluszek swej przyszłej żonki. Dodamy nawiasem, że jubiler wyznaczył w tym samym czasie nagrodę w wysokości 1000 marek za odnalezienie podobnego pierścionka, który skradziono mu ze sklepu.

Nic dziwnego więc, że Kazimierz bardzo podobał się państwu Centnerom. Uważał on jednak, że rodzina ta za drogo go kosztuje. Ojciec wyciągnął od niego 30,000 marek, córce dał naszyjnik perłowy i pierścionek z brylantem, wreszcie pani Centner zażądała futra sobolewego, które z okazji imienin zmuszony był nabyć (w wiadomy sposób) i ofiarować żelaznej małżonce pana Herszelika.

Tak dłużej trwać nie może, zaopiniował Kazimierz i stracił zapal i ochotę do dalszego prowadzenia ryzykownego przedsięwzięcia. Wszystkie jego trudy i straty miał mu spłacić tuzin złotych łyżeczek — niewarto o nich wspominać — chociaż pani Centnerowa ustawicznie ubolewała nad ich tajemniczym zniknięciem, a w dodatku nudna naręczona, wraz z jowialnym teściem! Zaprawdę „historja” cała nie opłacała się zgola!

Interesy firmy szły doskonale, ale na giełdzie pan Herszelik stracił poważne sumy. Pewnego dnia udał się więc do kawalerskiego mieszkania, zajmowanego przez Kazimierza. Trafili jednak na nieodpowiednią chwilę, ponieważ pan Kazimierz przyjmował właśnie herbatę i biskopkami jakąś rudą piękność. Pan Centner obrzyził się, ale przypomniawszy sobie pożyczony od Kazimierza 30,000 marek, uśmiechnął się znacząco i, po oddaleniu się gościa, przedstawił Kazimierzowi swoje kłopotliwe położenie. Kazimierz wystawił mu czek na bank handlowy, gdzie miał ulokowany swój kapitał. Pan Centner nie miał słów a-

znania dla swojego przyszłego zięcia. Odszedł wesół i zadowolony.

Kazimierz za to był wściekły. Postanowił natychmiast zerwać wszystkie stosunki, łączące go z rodziną Centnerów, która marzyła go na takie olbrzymie koszty. Napisał klasyczny list do panny Róży, w którym prosił o zwrócenie mu słowa i błagał, aby nie starała się poznać przyczyny tego zerwania. Wyrzucił przytem nadzieję, że nie będzie ona czuła żalu do niego i zachowa na pamiątkę otrzymane od niego podarunki.

Tej samej nocy wybrał się po raz ostatni do mieszkania państwa Centnerów. Bez szmeru wsunął się do jadalni, pokręcił przy bufecie, a następnie wyszedł tak samo cicho, jak przybył.

Następnego rana w mieszkaniu państwa Centnerów zamieszanie było nie do opisania. Panna Róża, płacząc, leżała w łóżku, mnąc list, otrzymany od Kazimierza; pan Herszelik był bardzo zdenerwowany, ponieważ obawiał się, że Kazimierz zażąda zwrotu pożyczki. Małżonka jego nie mogła darować córce i mężowi, że nie potrafili przywzajemnić pana Kazimierza do ich domu. Uspokoiła się jednak częściowo, gdy, wymając srebrna słowo z buletu, zauważyła czarne szklane pudełko z dwunastoma złotymi łyżeczkami, które w taki sam tajemniczy sposób znalazły się, jak i zniknęły.

Kazimierz objawiając nocy zwrócił te łyżeczki, nie chciał bowiem wiedzieć, że wpa-

Ostatnie wiadomości.**Komunikat niemiecki.**

(wieczorny).

Berlin (Urządowo). Wielka Kwatera Główna donosi 4 sierpnia wieczorem:

We Flandrii trwa ogień artyleryjski ze zmienną siłą.

Na Bukowinie i w Moldawji pomyślne postępy.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urządowo donoszą 4 sierpnia:

Wschodni teren walk.

Nieprzyjacielskie natarcia odciążające, podjęte na północy od doliny Casinu, załamaly się o mężny opór wojsk naszych.

Oswabdzanie Bukowiny postępuje szybko naprzód: wojska austriacko-węgierskie wywalczyły na północy od Kimpolunga przejście przez Nową Moldawię. Na zachód i południe od Radautz oddziały wojsk sprzymierzonych spuszczały się z gór. Na wschód od Czerniowiec osiągnęliśmy granicę państwową, na południu od rz. Zbrucz przekroczyliśmy ją. Przy ujściu rz. Zbrucz nasze stráže odparły natarcia oddziałów rosyjskich.

Włoski teren walk.

W odcinku Rombon skuteczne przedsięwzięcia patroli. Naprzeciw Monte Santo bardzo silny ogień działowy.

Balkański teren walk.

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Wydarzenia na morzu.

W nocy z 2 na 3 sierpnia koło 16—20 nieprzyjacielskich aeroplanów rzuciło blisko 80 bomb, wśród których było wiele podpalających, na miasto i port Pola. W mieście zostały wyrządzone straty jedynie w domach prywatnych, podczas gdy ludności cywilnej zostały zabite dwie osoby, zaś dwanaście rannych, przeważnie kobiet i dzieci. Co się tyczy strat natury wojskowej — to nic ważniejszego niema do zanotowania. Bomby padły również na szpital marynarski i cmentarz. Z osób wojskowych dwie odniosły lekkie rany.

Komenda floty.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 4 sierpnia (Tel. wł.). Urządowo donoszą 3 sierpnia po poł.

Na froncie belgijskim trwa nadal zła pogoda.

Na wschód od Cerny, po zaciekle przygotowaniu artyleryjskim, usiłowali Niemcy atakować na frocie szerokości 1500 metrów, zostali jednak odparci. W przebiegu walk tych przyczyniliśmy wrogowi ciężkie straty.

Po obu stronach rz. Mozy walka artyleryjska była bardzo ożywiona, przeważnie w okolicach lasu Avocourt i Wzgórza 304.

Paryż, 4 sierpnia. (T. wł.). Urządowo donoszą 3 sierpnia wieczorem:

W Belgji położenie nie uległo zmianie. Niepogoda trwa dalej.

Na większej części frontu na północy od rz. Aisne dzień minął względnie spokojnie. Na wschód od Cerny usiłowali Niemcy zbliżyć się do linii naszych. Zostali wszakże odepchnięci przez ogień nasz.

Na obu brzegach rz. Mozy walka działowa trwa z przerwami.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 4 sierpnia. (T. wł.). Główna Kwatera donosi 3 sierpnia po południu:

Burze i deszcze trwają nadal. Wzburzył o świecie usiłowaniem nieprzyjaciela wyprężyć nas ze stanowisk na Szczybie Piechoty na wschód od Monchy. Po przy-

Dnia 2 b. m., zgasł w Warszawie po długich i ciężkich cierpieniach jeszcze w kwitującym wieku, bo zaledwie w 48 roku życia, nasz nieodżałowany

Leopold Szreter

obywatel i przemysłowiec m. Łodzi.

Pochowanie drogich nam zwłok odbyło się w Warszawie 4 b. m. o czym zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

Zona, Syn i Rodzina.

6799-1-1

gotowaniu działowym zaatakował nas na froncie szerokości półmilionowej. Powiodło mu się też chwilowo zawiadnąć częściami rowów naszych. Kontratak nasze zdołały już jednak odebrać część utraconego terenu.

Londyn, 4 sierpnia. (T. wł.) Główna kwatera donosi 3 sierpnia wieczorem:

Dzisiaj wojska nasze znów usadowiły się we wsi St. Julien. Na północy od drogi Ypern-Roulers niemieckie zbiorowiska piechoty, szykujące się do nowego natarcia, zostały rozproszone przez ogień dział naszych. Przeciwnik nie mógł wykonać zamierzonego ataku.

W nocy nacierające wojska nieprzyjacielskie zostały odparte na północnym wschodzie od Gusseaucourt.

W ciągu dnia 31 lipca ujęliśmy 6122 jeńców; w tem 182 oficerów.

Panika w Kijowie.

Sztokholm, 4 sierpnia. (T. wł.). Według doniesień „Nowego Wremieni“, z powodu nadchodzących coraz groźniejszych wiadomości o skutkach przełamania frontu rosyjskiego w Galicji, w Kijowie zapanała wielka panika.

Walki bratobójcze na froncie rosyjskim.

Hamburg, 4 sierpnia (Tel. wł.). „Hamburger Fremdenblatt“ donosi: Do „Morning Post“ telegrafują, że generał rosyjski Kornilow, nie otrzymując na szeregu swych depesz odpowiedzi z Petersburga, własnowolnie rozkazał rozstrzelać na froncie 34 oficerów, którzy nawoływali żołnierzy do odwrotu. Gdy wiadomość o tem rozeszła się wśród wojsk, niektóre pułki usiłowaly dokonać ataku na miejscowość; gdzie mieścił się kwatery generała, aby dokonać nad nim samosądu. Wojska Kornilowa odparły jednakże napierające oddziały, kładąc przytem trupem setki żołnierzy.

Korespondent „Morning Postu“ nazywa tę krwawą kapiel, urządzoną sobie wzajemnie przez żołnierzy tej samej narodowości, za najokropniejsze z wydarzeń, jakie miało miejsce kiedykolwiek w polu.

Rabunek w senacie petersburskim.

Petersburg, 4 sierpnia (Tel. wł.). Doniesienie biura Reutersa: Szesciu uzbrojonych ludzi zajęło dziś autemobilem przed gmach senatu. Skrepowali oni żołnierzy, stojących na warcie, wtargnęli do sali posiedzeń i zrabowali wielką statuetkę srebrną carycy Katarzyny II-ej, oraz wiele innych cennych przedmiotów ogólnej wartości półtora miliona rubli.

Prośba Czernowa o dymisję.

Petersburg, 4 sierpnia (Tel. wł.). Minister rolnictwa Czernow zwrócił się do prezesa ministrów, Kiereńskiego, z listem, w którym pisze, iż, aby mieć swobodę działania wobec tych, którzy rzucają nań oszczerstwa, widzi się on zmuszony do ustąpienia z zajmowanego stanowiska. Rząd jednakże nie chce zmieniać kierunku ministerjum tego.

Uwolnienie Otto Bauera.

Sztokholm, 4 sierpnia. (T. wł.). Otto Bauer, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli austriackiej socjal-demokracji, znajdujący się, jako jeńiec wojenny, w jednym z obozów syberyjskich, dzięki interwencji rady robotników i żołnierzy, został wypuszczony i przybył do Petersburga.

Mikołaj Mikołajewicz—carem kozackim.

Bern, 4 sierpnia. (T. wł.). Rosyjski współpracownik berneńskiego „Bundu“, członek drugiej Dumy państwowej w Petersburgu i wydziału wykonawczego rady delegatów robotniczych i żołnierskich, Anisimow, donosi, że na terenie wojsk dońskich kozacy tamtejsi utworzyli specjalne pułki, mające na celu utworzenie tam monarchii z W. Ks. Mikołajem Mikołajewiczem, jako carem.

Chiny potwierdzają stan wojny z Niemcami.

Pekin, 4 sierpnia. (T. wł.). Agencja Havasa donosi: Rada ministrów, której przewodniczył nowy prezydent republiki chińskiej, wypowiedział się jednogłośnie za wojnę z Niemcami.

Zarządzenia żeglugowe w Ameryce.

New-York, 4 sierpnia. (T. wł.). „Associated Press“ donosi z Waszyngtonu, że Shipping Board zostały przedłożone już plany rekwizycji wszystkich okrętów, zdolnych do użytku morskiego. Ma to na celu umożliwienie rozciągnięcia kontroli nad wszechświatową komunikacją okrętową, oraz regulowanie stawek frachtowych. Idzie również w pierwszym rzędzie o to, by zyskać jaknajwięcej okrętów do komunikacji transatlantyckiej. Szereg parowców, używanych dotychczas do żeglugi na Oceanie Spokojnym, oraz do komunikacji handlowej z Ameryką Południową, obecnie ma być przeznaczony do służby transatlantyckiej. Na poprzednich liniach parowce te zastępowane zostaną przez okręty japońskie i neutralne.

Z frontu zachodniego.

(Berlin 4 sierpnia. Telegram W. A. T.)

Zakrojone na wielką skalę angielsko-francuskie natarcie ofensywne we Flandrii w przeprowadzonym energicznie i szybko kontrnatarciu niemieckim odniosło tak całkowitą porażkę, że przeciwnicy już na czwarty dzień walki zmuszeni byli przedsięwziąć pauzę odpoczynkową. Anglicy podczas wielkich swych ataków w dniu 31 lipca rzucili w ogień 14 dywizji, z których 12 zostało stwierdzonych przez pojmanych jeńców, pozostałe zaś przez zdobyty łup i poległych. Do wykorzystania przypuszczalnego sukcesu były przygotowane już dwie dywizje kawalerji. Potężne angielskie masy atakujące były popierane przez jedną dywizję francuską. Atak został przeprowadzony w trzech gęstych falach, z których każda stanowiła dywizję. Każdą pierwszą falę na poszczególnych odcinkach dywizyjnych poprzedzało 8 tanków, zaś fale następné 4 tanki. Wiele samochodów opancerzonych zostało już jednak zniszczonych przez ogień artylerji niemieckiej, nim zdołały jeszcze wziąć udział w walce. Do każdej dywizji było przydzielonych po sześć szwadronów konnicy, która, po dokonaniem przełamaniu frontu, miała zaatakować tyły. Przy zupełnym niepowodzeniu piechoty nieprzyjacielskiej, która nie zdołała przełamać muru obronnego, szwadrony te prawie zupełnie nie rozwinęły działalności swej. Jeden z nich jednakże pod St. Julien, cwałujący w kierunku Pilken, został całkowicie zniszczony ogniem niemieckim. Jedną z angielskich fal atakujących, która wtargnęła na niemieckie pole wyrw, została w dalszym swem posuwaniu się wstrzymana przez nieoczekiwaną, a za-ciętą obronę. W wyrwach po granatach, wypełnionych wodą, sięgająca aż do ramion, w zestrzelonych rowach i w wglębieniach potarganego terenu utworzył się

szereg maleńkich twierdz, broniących przed nieprzyjacielem każdej stopy ziemi i zdających atakującym okropnie i krwawe straty. Zdziesiątkowane angielskie fale nacierające zachwiały się potem w kontr-ataku niemieckim i zostały o kilometry cała odparte. Współdziałanie wszystkich rodzajów broni niemieckiej było wprost wzorowe; przeważnie zaś artylerja polowa, strzelająca zaledwie na odległość 500—600 metrów, wyrządziła piechocie nieprzyjacielskiej krwawą porażkę. Wzdłuż drogi Langeweek—Zonnebeke rozposcierało się straszliwe pobojowisko, usłane masą trupów.

W dniu 3 sierpnia wyczerpany przeciwnik był zmuszony ograniczyć swą działalność bojową i przedsięwzięcia patroli. Wczesnym rankiem w pobliżu zagłębienia kanału pod Hollebecke zostało odparte silne natarcie oddziałów wywiadowczych. Jednocześnie zaś patroli niemieckie oczyszczyły gniazdo angielskie w bliskości dawnego zamku Hollebecke. Po południu liczne patrole angielskie były odrzucone w okolicach Westhoek. W trakcie popołudnia i w nocy ogień nieprzyjacielski potęgował się, koncentrując się często na terenie pozafrontowym, zaś specjalnie zawzięcie na Roulers.

To i owó.

Jednooki bohater.

W angielskiej Izbie Niższej i w prasie często uskarżano się, że rząd powołuje do wojska ludzi zupełnie do służby niezdolnych. Wesołe zdarzenie w tej kwestji zanotowały angielskie dzienniki. W czasie pewnej rozprawy sądowej okazało się, że robotnik, któremu kolo rozpedowe w fabryce urwało nogę, został powołany do wojska i miał być wcielony do armji czynnej. Uwolniono go „do chwili, dopóki trwać będzie jego kalectwo“. Adwokat jego zauważył żartobliwie: to znaczy, dopóki mu druga noga nie odrósł.

Co kosztuje Anglię wojna w przelągu jednej sekundy?

W „Daily News“ czytamy: Nasze Koszta wojenne wynoszą teraz 7,200,000 funtów szterlingów dziennie, to znaczy 300,000 funtów szterlingów przelągu godziny, 5,000 funtów na minutę i 83 funty 13 szylingów i 4 pency (około 1,300 marek) na sekundę.

Co w Norwegji zastępuje wódkę?

W sztokholmskich gazetach czytamy: Od czasu gdy w Norwegji wydano zakaz sprzedaży i używania alkoholu, znalazło zastosowanie wiele surogatów. Zrazu z polityki meblowej i denaturowanego „spirytusu“ przyrządzano trunk pod nazwą „skaabu“; niebawem jednak kontrola państwowa zauważyła wielkie zapotrzebowanie tych „specyfików“. Ludzie, lubiący „zaglądać do kieliszka“, musieli się przecznieć do wody na porost włosów. Zawiera ona 40 do 50% alkoholu i pomimo bardzo wysokiej ceny, bo 10 koron za ćwierć litra, chętnie jest nabywana.

Kufer napełniony kostkami brukowymi.

Na linii kolejowej Rheyd—Düsseldorf zauważono od pewnego czasu znaczne kradzieże z kufrow podróżnych. W tych dniach ujęto grono złodziei kolejowych, którzy w sprytny sposób okradali znajdujące się na bagażu kufry. Jeden ze współników co jakiś czas radował na stacji miejscowości Rheyd ciężkie kufry, które jak się okazało, były napełnione granitowymi kostkami brukowymi. W wagonie towarowym jego pomocnik, wyrzuciwszy z kufra kamienie, napełniał go pokradzionymi z innych koszy przedmiotami. W Düsseldorfie odbierał stale kufer z bagażu płatniczy jednej z kawiarń. Zarząd kolei poniósł stratę w wysokości 80,000 marek.

Rozporządzenie policyjne.

Na zasadzie § 1 rozporządzenia Głównego Wodza na Wschodzie z dnia 22-go marca 1915 r. (Dz. Rozp. nr. 12) w połączeniu z § 1 rozporządzenia General - Gubernatora Warszawskiego z dnia 8 września 1915 r. (Dziennik Rozporządzeń nr. 1) o władzy policyjnej Organów powiatowych, jak również w wykonaniu rozporządzenia General - Gubernatora Warszawskiego z dnia 27 czerwca 1917 r., dotyczącego zabezpieczenia zbiorów żniwa z 1917 r. na obszarze General-Gubernatorstwa Warszawskiego na potrzeby ludności tegoż General - Gubernatorstwa, niemieckiego wojska okupacyjnego i polskiej siły zbrojnej (Dziennik rozporządzeń nr. 79), wydaję niniejszem, w porozumieniu z Gubernatorem wojskowym, dla miasta Łodzi, powiatów Łódzkiego i Brzezińskiego, jakoteż dla części powiatu Łaskiego, pozostającej pod administracją niemiecką, następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Całkowita ilość zapasów 1) żyta i pszenicy, jak również przetworów młynarskich z tychże; 2) jęczmienia, jakoteż przygotowanych zeń przetworów młynarskich i słodowych — jednakże wylączając piwo; 3) owsa i mieszanki (owies z jęczmieniem z domieszką płodów strączkowych lub bez); 4) wszelkich płodów strączkowych (groch, fasola, peluska, soczewica, wyka i lubin), za wyjątkiem jarzyn świeżych; 5) tataraki; 6) jagiel, jest, na zasadzie rozporządzenia General-Gubernatora Warszawskiego z dnia 27 czerwca 1917 r., które z dniem 1 lipca 1917 r. nabrało mocy obowiązującej, zasekwestrowana.

§ 2.

Wszelkie zawarte już umowy kupna - sprzedaży powyższych zbiorów unieważniają się bez jakiegokolwiek odszkodowania dla sprzedawcy lub kupującego. Pobrane ewentualnie zadatki należy zwrócić.

§ 3.

Kupno lub sprzedaż wymienionych w § 1 zbiorów, jakoteż bezpłatne darowywanie takich jest wzbronione.

§ 4.

Dalej zabrania się: a) wywozu wymienionych w § 1 płodów, nie wylączając chleba — z mego okręgu administracyjnego, b) wwozu wymienionych w § 1 płodów, oraz przygotowanych z nich przetworów młynarskich i słodowych (za wylaczeniem piwa), jakoteż wszelkiego rodzaju pieczywa — do obwołu miasta Łodzi.

§ 5.

Kto w obrębie granic ustanowionych w § 4, chce przewieźć z jednego miejsca na drugie jakikolwiek z wymienionych w § 1 płodów, winien mieć przy sobie piśmienną legitymację, wystawioną zgodnie z §§ 7 i 9 niniejszego rozporządzenia. Wszelki ruch powyższymi płodami bez piśmiennej legitymacji jest wzbroniony. Nie dotyczy to wszakże przewozu niewymienionego jeszcze zboża z pola do stodoły lub stert właściciela.

§ 6.

Wszelkie spasanie zboża na chleb (żyta i pszenicy), oraz płodów strączkowych bydlęm jest wzbronione. Do zboża zalicza się także zgrabki i pozostałości zbożowe.

§ 7.

Wymienione w § 1 płody należy porządnie i w miejscach suchych przechowywać i na moje piśmienne żądanie, które jednocześnie, w myśl § 5, służy jako legitymacja, należy odstawić do znajdującej się pod moim kierownictwem Centrali zbożowej. Za odstawię powyższe, co do których bliższe szczegóły jeszcze nastąpią (§ 13 niniejszego rozporządzenia) obowiązują następujące ceny:

- 1) za 1 niemiecki centnar żyta — 50 kg. 13 marek — franko składowa zbożowa;
 - 2) za 1 niemiecki centnar pszenicy — 50 kg. 15 marek — franko składowa zbożowa;
 - 3) za 1 niemiecki centnar jęczmienia — 50 kg. 13 marek — franko składowa zbożowa;
 - 4) za 1 niemiecki centnar owsa — 50 kg. 13 marek — franco składowa zbożowa;
 - 5) za 1 niemiecki centnar mieszanki — 50 kg. 13 marek — franko składowa zbożowa.
- Ceny powyższe wyznaczone są za dobry suchy towar ogólnie przyjętego w General - Gubernatorstwie Warszawskiem przeciętnego gatunku; przy odstawie gorszego gatunku nastąpi odpowiednie zmniejszenie ceny.
- Za żyto odstawione do 15 sierpnia r. b. do składowi mojej Centrali zbożowej, będzie podwyższona cena o 3 marki za każdy niemiecki centnar — 50 kg.
- Za żyto, pszenicę, jęczmień, owies i mieszankę dostarczone po 15 sierpnia, a przed 15 października 1917 r. do składowi mojej Centrali zbożowej, wyżej wyznaczone ceny zostają podwyższone o 1 markę 50 fen. za każdy niemiecki centnar — 50 kg.
- Ustanowienie cen za płody strączkowe zastrzega się do późniejszej decyzji.

§ 8.

Zwolnione od odstawy do Centrali zbożowej są jedynie te zapasy, które potrzebne są właścicielowi do obsiewu w roku 1917/18 własnych pól.

Nadesłane.

Polska Krajowa Loteria Klasyczna
R. G. O.



Ciągnięcie I-ej klasy 16 i 17 sierpnia 1917 r. Zarząd: Kredytowa 4.

Dla wyżywienia ludności od 1-sierpnia 1917 r. do 31 lipca 1918 r. pozostaje jako norma najwyższa dla samozaopatrujących się, za wyjątkiem wszystkich gospodarzy rolnych, zamieszkujących w obrębie miast Tomaszowa, Pabjanic i Zgierza, oraz deputantów—20 polskich funtów zboża chlebnego na osobę na miesiąc i jako takie od odstawy zwolnione.

Przekroczenie powyższej normy dla własnej potrzeby, czy też względem ordynarji dla robotników jest wzbronione.

§ 9.

Wszelkie młyny w moim okręgu administracyjnym pozostają i nadal zamkniętymi i mogą działalność swą o tyle wznowić, o ile dostaną polecenie mielenia, które wymaga mego piśmiennego pozwolenia.

Jako takie uważać należy, o ile dotyczy przeznaczonych do własnego użytku zboża dla samozaopatrującego się — osteplowane przezemnie karty mielenia, w każdych innych razach piśmienne pozwolenie znajdującej się pod moim kierownictwem Centrali zbożowej.

Karty mielenia lub piśmienne pozwolenie Centrali zbożowej winien włościanin, po drodze ze swej zagrody do młyna mieć przy sobie i przedstawić młynarzowi. Jako dowód na drogę powrotną z przetworami młynarskimi, służy dla włościanina wydane przez młynarza pokwitowanie z zaplacenja wynagrodzenia za mielenie.

Kwit ten powinien zawierać dokładnie imię i nazwisko danego włościanina, ilość zmielonego zboża i wysokość pobranego za to wynagrodzenia. Jako maksymalne wynagrodzenie za mielenie ustanawia się dla młynów, mielących za kartami, 2 fen. za 1 funt polski — 410 gr. zboża.

Czynność młynów od 8-ej godziny wieczorem do 6-ej rano jest wzbroniona. Wyjątki, o ile są ku temu ważne powody, mogą być przezemnie dopuszczone.

Wszelkie zboże winno być wymielone najmniej do 94%. Młynarze obowiązani są prowadzić podług następującego wzoru ścisłą rachunkowość o ilościach zboża przerobionych w młynie.

§ 10.

Dotychczasowe postanowienie, według którego za każdy polski funt zboża przywiezionego przez klienta do mielenia, pobierano pół feniga, pozostawia się i nadal. Z obrania powyższej opłaty wójt winien uczynić na odcinku karty odpowiednie pokwitowanie.

§ 11.

Ogłoszenie moje z dnia 12-go stycznia 1916 r., dotyczące urzędzenia gminnych składow mącznych, zostaje zniesione.

Konsumentom mego okręgu administracyjnego, z wyjątkiem ludności miasta Łodzi—t. j. ta część ludności, która nie posiada zboża własnej produkcji, jak również wszyscy gospodarze rolni, zamieszkujący w obrębie miast Tomaszowa, Pabjanic i Zgierza, otrzymują swoją mąkę wzgl. chleb i nadal w dotychczasowy sposób, za okazaniem kart na chleb lub mąkę, bądź bezpośrednio przez istniejące gminne składy mączne, wzgl. komitety obywatelskie, bądź przez piekarzy, otrzymujących mąkę z gminnego składu mącznego. Gminnym składom mącznym, wzgl. Komitetom obywatelskim, mąka zostaje przekazana z Centrali zbożowej.

W każdej gminie wójt winien prowadzić ścisłą listę konsumentów odnośnej gminy. Lista ta musi być co miesiąc ponownie sporządzana i podług niej ma się odbyć rozdział kart na chleb i mąkę. Komitety obywatelskie i gminne składy mączne obowiązane są prowadzić książki, podług przepisów i przewyżki swoje użytkować na cele publiczne.

Karty na chleb lub mąkę muszą przed doręczeniem ich Komitetom obywatelskim,

wzgl. gminnym składom mącznym, być zaopatrzone przez urzędy (burmistrzów, wójtów) w stemple.

Kontrola kart na chleb i mąkę odbywa się, jak dotychczas, przez wydział IV Cesarsko - Niemieckiego Prezydium Policji w Łodzi wzgl. urzędy powiatowe w Brzezinach i Pabjanicach.

Dzienna racja mąki, przypadająca na osobę, jak również ceny maksymalne na mąkę i chleb w handlu detalicznym, będą później ustanowione, oraz zakomunikowane gminnym składom mącznym i Komitetom obywatelskim bezpośrednio przez Centralę zbożową w Łodzi.

§ 12.

Wykroczenie przeciwko przepisom niniejszego rozporządzenia pociągają za sobą karę pieniężną do 20.000 marek lub też pozbawienie wolności do 1 roku więzienia lub aresztu. Grzywna może być podwyższona do dziesięćkrotnej wartości tych wytworów gospodarstwa rolnego, które stanowią przedmiot danego czynu karygodnego. Kara pieniężna i pozbawienie wolności mogą być łącznie wymierzane. W razie niemożności ściągnięcia kary pieniężnej stosuje się karę pozbawienia wolności. W tym wypadku suma od 1—1000 marek równoważną jest pozbawieniu wolności na jeden dzień. Też karze podlega ten, kto przedsięwzięciu skłanianie producenta do sprzedaży jego produktów za świadczenia ponad ceny maksymalne.

Prócz tego będą zabierane bez odszkodowania wytwory gospodarstwa rolnego lub też fabrykaty z wytworów gospodarstwa rolnego, którymi obracano wbrew przepisom niniejszego rozporządzenia. To samo dotyczy zapasów, ukrytych przy sporządzaniu remanentów.

Furmanki, którymi, wbrew przepisom niniejszego rozporządzenia, przewożono wytwory gospodarstwa rolniczego lub też fabrykaty z takich mogą być skonfiskowane bez odszkodowania.

§ 13.

Niniejsze rozporządzenie policyjne nabiera mocy obowiązującej w dniu 1 sierpnia 1917 r. Od tegoż dnia rozporządzenie policyjne z dnia 14 lipca 1916 r., dotyczące przewozu zboża, zostaje zniesione.

Względem zmiany mego obwieszczenia z dnia 14 lipca 1916 r., dotyczące urzędzenia Centrali zbożowej, ogłoszone będą specjalne przepisy.

Łódź, dnia 24 lipca 1917 r.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policji Loehrs.

Obwieszczenie.

Stosownie do § 7, wydanego przezemnie w dniu dzisiejszym, rozporządzenia policyjnego, dotyczącego ruchu zbożowego w obrębie mego okręgu administracyjnego, mają wymienione w § 1 powyższego rozporządzenia zbiory z mego polecenia być odstawione do Centrali zbożowej, utworzonej obwieszczeniem mojem z dnia 15 grudnia 1915 r.

§ 2.

Składowice Centrali Zbożowej znajdują się w następujących miejscowościach: Łódź, Aleksandrów, Konstantynów, Tuszyń, Zgierz, Łask, Pabjanice, Brzeziny, Andrespol, Stryków, Rogów i Ujazd. Składowicom tym przydzielono następujące gminy i części gmin:

- 1) Składowica zbożowa w Łodzi (gmach monopolu spirytusowego, róg Zagajnikowej i Rokicińskiej). Do tej składowicy należą gminy: Brus, Chojny, Radogoszcz, Nowosolna, Gospodarz, Rąbień i Wiskitno.
- 2) Składowica zbożowa w Aleksandrowie. Do tej składowicy należą gminy: Bruźca, Beldów, Nakielnica, Puczniew.
- 3) Składowica zbożowa w Konstantynowie.

Wzór książki młynarskiej.

Dostawca			Otrzymano zboże do śrutowania			Odstawiono				
Nr. bież.	Nazwisko	Miejscowość	Data	Zyto	Pszennica	Inne zboże	Data	Mąki razowej żytniej	Mąki razowej pszennej	Mąki razowej innego zboża
				pod.	pod.	pod.		pod.	pod.	pod.

Do tej składowicy należą gminy: Rszew, Babice, Lutomiernik, Puczniew, Wodzierady.

4) Składowica zbożowa w Tuszyń. Do tej składowicy należą gminy: Górki, Zeromin i Czarnocin.

5) Składowica zbożowa w Zgierzu. Do tej składowicy należą gminy: Lućmierz, Łagiewniki.

6) Składowica zbożowa w Łasku. Do tej składowicy należą gminy: Bałucz, Pruszków, Buczek, Łask, Wola-Wężykowa, Żelów i Zapolice.

7) Składowica zbożowa w Pabjanicach. Do tej składowicy należą gminy: Widzew, Górka-Pabjanicka, Dłutów, Wymysłów.

8) Składowica zbożowa w Brzezinach. Do tej składowicy należą gminy: Lipiny, Gałkówka w jednej części, Długie.

9) Składowica zbożowa Andrespol. Do tej składowicy należą gminy: Brójce, Gałkówka w drugiej części, Czarnocin.

10) Składowica zbożowa w Strykowie. Do tej składowicy należą gminy: Biała, Dobra, Niesułków, Bratoszewice, Dmosin.

11) Składowica zbożowa w Rogowie. Do tej składowicy należą gminy: Mroga-Dolna, Pocien, Długie.

12) Składowica zbożowa w Ujeździe. Do tej składowicy należą gminy: Ciosny, Łażisko, Łaznow, Bendków, Mikołajew.

§ 3.

Odstawa zbywających płodów polnych odbywa się za wylaczeniem wszelkich handlujących bezpośrednio do odnośnej składowicy zbożowej za pośrednictwem wójtów, zaopatrzonych w specjalne, przezemnie wydane, polecenia.

§ 4.

Aż do 1 września 1917 r. należy od polskiej morgi, uprawionej żytem, odstawić co najmniej 2 niemieckie centnary żyta do składowicy Centrali Zbożowej, o ile takowe zbywają w myśl mego rozporządzenia z dnia dzisiejszego, dotyczącego ruchu zbożowego.

§ 5.

Nie zastosowanie się do powyższych przepisów pociągnie za sobą wymienione w dzisiejszym mego rozporządzeniu policyjnym ciężkie kary pieniężne i pozbawiające wolności, prócz tego grozi odebraniem zboża bez wszelkiego wynagrodzenia.

Łódź, dnia 24 lipca 1917 r.

Cesarsko - Niemiecki Prezydent Policji Loehrs.

Giełda warszawska.

4 sierpnia.

Zastój w papierach publicznych był dziś kompletny. Robiono niewielkie partje Ziemskich i Miejskich po kursach nieco słabszych. 6% obligacje m. Warszawy poszukiwane.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	210.75 —
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	— — —
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	226.50 226.25
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	200. —
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	204.25
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	184. — —
Renta	— — —
Serje ros.	— — —
Korony	65.50.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
6/VIII 2 pp.	22,5°	¼ zachm.	14,5 mm	24,6	
8 VIII 9 pp.	20,5°	¼ zachm.		16,0	
4/VIII 7 r.	18,1°	¼ zachm.			

W ubiegłej dobie:

Niebo przeważnie zachmurzone, w nocy burze deszczowe.

Zapowiedź na niedzielę 5-go sierpnia:

Zrazu niebo zachmurzone, następnie w stronie zachodniej pogoda — miejscami drobne deszcze.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Drugi... NAPIERAŁSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

Rok założenia 1905.

Kursa Buchalteryjne J. Mantinbanda

w Łodzi, Przejazd 12.

Wykłady rozpoczną się 4 Września r. b. o godzinie 7 wieczorem. Oprócz przedmiotów programem kursów objętych wykładu są język polski i niemiecki, stenografia polską i niemiecką, pisanie na maszynie z objaśnieniem konstrukcji, następnie Esperanto, o ile się zgłosi na ten przedmiot odpowiednia ilość kandydatów.

Zapisy przyjmuje kancelarja kursów codziennie od g. 9-1 pop. i od 5-9 wiecz.

6698-7-1

Dyrektor Kursów J. Mantinband.

Nowość! Nowość! Jedyny Salon Obuwia w Łodzi

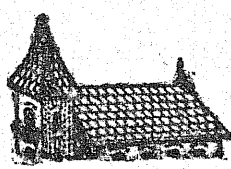
Mam kyszczyt zawiadomić Sx. Klientele, że mój magazyn obuwia został przeniesiony na ulicę

PIOTRKOWSKA Nr. 54.
front, I-sze piętro (róg Dzielnej),

przy którym urządziłem pracownię. Obszalunki i reperacje wykonywują się szybko, w terminie i akuracie. Magazyn mój jest zaopatrzony w bogaty wybór wszelkiego gatunku męskiego, damskiego i dziecięcego obuwia.

6882-1-1

A. Jakubowicz, Łódź, Piotrkowska 54.



Dachówki

DRENY

w różnych wielkościach poleca

K. Kawecki i S-ka

Łódź Przejazd 42/44.

Biurow ogłoszeń „Kurjer” H. Kustow, Piotrkowska 66.

Swieżo palona

KAWĘ

poleca

TEODOR WAGNER, ul. Piotrkowska № 213.

Elektryczna palarnia kawy i skład towarów kolonialnych. Skład otwarty od 9-12 i od 2-6.

Magazyn ubiorów majstra Sz. Ewigkeit

Łódź, Piotrkowska 47, front, I-sze piętro posiada na składzie wielki wybór **bekeasz** na futrze oraz **kurtek futrzanych** w najlepszych gatunkach i najnowszych fasonach. **Ceny umiarkowane! — Ceny umiarkowane!**

6788-1-1

„ZABKI” Zakłady Ceramiczne Adama Hrabiego RONKIERA.

Reprezentacja w Łodzi: **Sienkiewicza 22.**

Drewno, Dachówki i Cegła.

6485-6-1

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru firmowego, działu B, zapisano dn. 23 czerwca 1917 r. Towarzystwo Akcyjne męskich wyrobów w Łodzi, ul. Mazowiecka 7 (lokal przy ul. Kamieńskiego). Kancelarja: „Godz. Polski” w „Okupacji austriackiej” (fabryka). Towarzystwo Akcyjne. Ustawa Towarzystwa zatwierdzona przez Ukaz Cesarski z dnia 23/6 1884 r. Bieżące przedsięwzięcie: prowadzenie i rozwinięcie działalności fabryki męskich wyrobów w Łodzi, oraz warsztatów do wykończania i szycia męskich wyrobów w Warszawie, a należących do osób wyemigrowanych w awadze 1 do 1 paragrafu ustawy (Ustawy). Kapitał zakładowy: 550,000 rb. Członkowie zarządu: Stanisław Dangel w Kutnie, Władysław Jagalski w Sosnowcu, Marjan Lewandowski w Warszawie, Simeon 36 — dyrektorowie Jan Kolany w Warszawie, Złota 29, Melchior Szymanowski w Warszawie, Mokotowska 50 — zastępcy dyrektorów. Całkowitą korespondencję podpisuje jeden dyrektor. Weksle, pełnomocnictwa, kontrakty, umowy, umowy hipoteczne i inne muszą być podpisane przez dwóch dyrektorów. Podnoszenie sum Towarzystwa z instytucji kredytowych następuje za wyprzedzeniem, podpisanem przez trzech przynajmniej dwóch członków zarządu. Członek zarządu bieżące podpisuje jeden członek zarządu upoważniony do tego przez decyzję zarządu. Do odbioru z poczty kwot pieniężnych, posyłek i dokumentów, wystarcza podpis jednego z członków zarządu z przyłączeniem słownego Towarzystwa.

Warszawa, dnia 23 czerwca 1917 r.

Sąd Okręgowy II, Wydział 5.

898-1

Niniejszym zawiadamiamy, że z rozporządzenia p. Gubernatora, z dniem 4 b. m., ruch wagonów będzie zmniejszony do połowy, przyczem linje Nr. 8 i 9 będą zupełnie zatrzymane.

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej.

Ogłoszenie.

Do naszego rejestru firmowego, działu B, zapisano dn. 21 czerwca 1917 r. Towarzystwo Akcyjne Warszawskiej Fabryki mebli stylowych Z. Szczerbiński i S-ka z siedzibą w Warszawie, Dzielna 72 (fabryka), Mazowiecka 20 (biuro i lokal), a także w Kijowie Fundulejskaja 82, (sklep). Akcyjne Towarzystwo. Akt Towarzystwa został sporządzony 27 lutego 1908 r. Ustawa Towarzystwa została zatwierdzona przez Ukaz Cesarski z dnia 14 listopada 1902 r. Celem przedsięwzięcia jest prowadzenie i rozwój fabryki mebli stylowych i również sprzedaż mebli. Kapitał zakładowy: 700,000 rb. Członkowie zarządu: obywatel Marceł Zdzisław Szczerbiński w Warszawie, Mazowiecka 20, obywatel Bogusław Roesner w Warszawie, Mokotowska 54, inżynier Stefan Kozłowski w Warszawie, Wilcza 12 — dyrektorowie, obywatel Antoni Pułjanowski w Warszawie, Smolna 52, obywatel Stanisław Pietraszkiewicz w Warszawie, Flory 1 — zastępcy dyrektorów. Korespondencje bieżące, jak również czeki do podniesienia kapitałów z rachunku bieżącego podpisuje jeden z dyrektorów. Weksle, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty i akta hipoteczne jak również inne akta, winny być podpisane przez dwóch członków zarządu.

Warszawa, dnia 21 czerwca 1917 r.

Sąd Okręgowy II, Wydział 5.

897-1

Miejskie GYMNAZJUM Żydowskie L. SZAKINA w Łodzi Zachodnia 62,

podaje do wiadomości że egzamina wstępne do wszystkich klas odbywać się będą dn. 21 b. m. Zapisy przyjmuje codziennie kancelarja od 10-12 i od 5-7 pop. 6776-2-1

Biurow ogłoszeń „Kurjer” H. Kustow, Piotrkowska 66

Gimnazjum żeńskie filologiczne i Zakład Freblowski

Eug. Jasznińskiej-Zeligman
Cegielniana 47.

Egzamina wstępne i poprawkowe rozpoczną się dnia 27 sierpnia. Początek lekcji 2 września. Zapisy przyjmuje kancelarja we środy i czwartki od 4-7 pop. 6776-4-1

Pieniądze zarobiel!

Tanie Resztki różnych Cajgów, Barczanów i towarów na bluzki oraz różne Szewioty, Karty i sukna na damskie i męskie ubrania, pokrycie koryzków bardzo tanio dostać można: ul. Zielona Nr. 42, m. 10, front, III-gie piętro. 6451-8-4

Ul. Widzewska 40

Z powodu likwidacji interesu nabyć można bardzo tanie resztki, Szewioty, Alpagi. Towar na damskie, męskie i dziecięce ubrania i okrycia, towar specjalnie na bluzki dla skautów, różne towary na bluzki, mousselin de len w różnych kolorach, chustki, barczany letnie i zimowe białe, surowe i kolorowe różne cajgi. Łódź, ulica Widzewska 40, m. 12, front, II piętro na prawo. Ceny niskie, toż stałe. 6635-10

Okazyjnie

Jesienne i zimowe mało używane dobre palta tanio sprzedaje. Łódź, Piotrkowska 117, m. 33, lewa ofic., III wejście. Od godz. 3-ej do 8-cj p. p. 6798-1-1

Kuchnia „SAMOPOMOC” Andrzeja Nr. 16, przyjmuje zapisy na obiady codziennie od 10-12 godz.

Kozy 2 i kociołek do sprzedania. Poczekalnia w Radogoszczu. 6693-8-1

Krzesło-wózek dla chorego w dobrym stanie do sprzedania. Łódź, Południowa 20, m. 15, od 11 do 1-aj pp. 6780-1-1

Książki treści belestrycznej w większej ilości sprzedam. Łódź, Widzewska 151, m. 6. 6717-2-1

Lekcji francuskiego, angielskiego i niemieckiego, jak również literatury i korespondencji oraz stenografii niemieckiej systemu Gabelsbergera w szkołach i prywatnie udziela rutynowany nauczyciel, który dopiero co powrócił z zagranicy. Wiadomość w składzie wędlin W-go Halperna, Piotrkowska 81. 6767-1-1

Mebel sprzedam: stółowy, salonowy, gabinet i sypialny. Łódź, Piotrkowska 189, m. 2. 6789-8-1

Młoda inteligentna panna szuka posady towarzyszącej do starszej osoby lub też do dzieci. Oferty sub „J.” w admin. „Godz. Polski” w Łodzi. 6798-4-1

Ogrodnik uzdolniony do prowadzenia samodzielnego na wyższą skalę ogrodnictwa z dobrymi świadectwami, poszukuje posady w W-nych P. P. na wieś zaraz lub od 1-go października. Łaskawe oferty pokornie proszę do admin. „Godz. Polski” pod „Ogrodnik”. 6785-2-1

Paryżanka robi manicure. Łódź, ul. Benedykta 18, lewa oficyna, II piętro na prawo. Łódź 10 do 12 i od 3 do 7-aj. 6717-5-1

Potrzebni meblowi. Łódź, Łagiewnicka 29, magazyn mebl. 6731-1-1

Pokój z umeblowaniem lub bez wygodny, oświetlenie, dla inteligentnej kobiety do wynajęcia niedrogo. Nawrot 32, m. 24, od 7-aj godz. wiecz. 6780-2-1

Potrzebne zdolne panny do szycia. Wiadomość pracownia sukien Teresa, Łódź, Zawadzka 6, m. 13. 6791-1-1

Poszukuję posady samodzielnej gospodyn w mieście lub na prowincji. Znam gospodarstwo wiejskie i miejskie. Posiadam ohlubne świadectwa. Wiadomość: „Godzina Polski”, Pabjanice. 6790-1-1

Skradziono legitymację chłobową, na imię Falska Gomułskiego, na osób 7. 6787-1-1

Tłumaczenia aktów i dokumentów z polskiego i rosyjskiego na niemiecki wykonuje porównanie (u siebie i poza domem) Albert Leder Łódź, Dzielna 86b, dom p. Briska, m. 10, od 2-6 po poł. 6532-8-1

W domu Ewangelicka 7; garaż do wynajęcia na III piętrze, front 4 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami, także pojedynczy pokój parterowy z kłozetem. Wiadomość: u właściciela domu, od godz. 2-4 p. p. 6788-8-1

Zegarek kryty z dewizką (złoto) sprzedam tanio Łódź, Widzewska 151, m. 6. 6786-2-1

Zaginęła księżeczka oszczędnościowa Nr. 52063 wydana p. Marji Herzowej przez Tow. Wzaj. Kred. Przemysłowców Łódzkich, Ewangelicka 15. 6741-3-1

Zaginęła karta zapomogowa wydana z Kola. Pomocy dla Legionistów Polskich na imię Stanisławy Mieruńskiej. 6882-1-1

Zaginęła legitymacja chłobowa wydana w Łodzi, na imię Juliana Roznera, na osób 9. 6781-1-1

Zaginęła legitymacja chłobowa dany w Łodzi, na imię Antoniego Brzezińskiego. 6765-1-1

Zaginęła paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Jankla Eisenberga. 6753-1-1

Zaginęła paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Klary Kubisz. 6737-1-1

Zaginęła paszport na imię Leokadii Góralczyk z wsi Przatów, wydany przez na członka powiatu sieradzkiego Nr. 103781/14. 6741-1-1

300 Mk. nagrody za odnalezienie 2 koni, które zostały skradzione d. 3 sierpnia w Ługowskim, z kolonii Wilków, gminy Dańków, powiatu Łęczyńskiego. Jedna klacz 10 letnia maści białej, z okaleczonym nosem i u lewej, zadniej nogi, z lewej strony odpułaniem kopytem. Drugi ogierek 2 letni, ciemno-brązowy, chód nerkwaty. Odnalazca może otrzymać powyższą sumę na miejscu u Andrzeja Pocięchowskiego w Łodzi, ul. Modra 3. 6763-2-1